



3 1
PONIEDZIAŁEK
31 LIPCA 2023

Redaktor wydania:
Paweł Puzio
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 146 (7617)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

PROSZĘ SIĘ CZESTOWAĆ
DZIĘKUJE

**Porzeczeki
za darmo**
wciąż
czekają na
rwanie

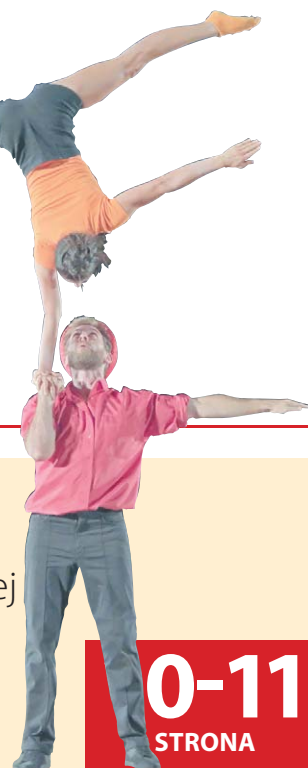
2
STRONA

**Cenna
wygrana
Motoru**
w
Gdańsku



13
STRONA

**Niech żyje
nowy cyrk!**
Za nami najbardziej
szalony weekend
roku: Carnaval
Sztukmistrzów



0-11
STRONA

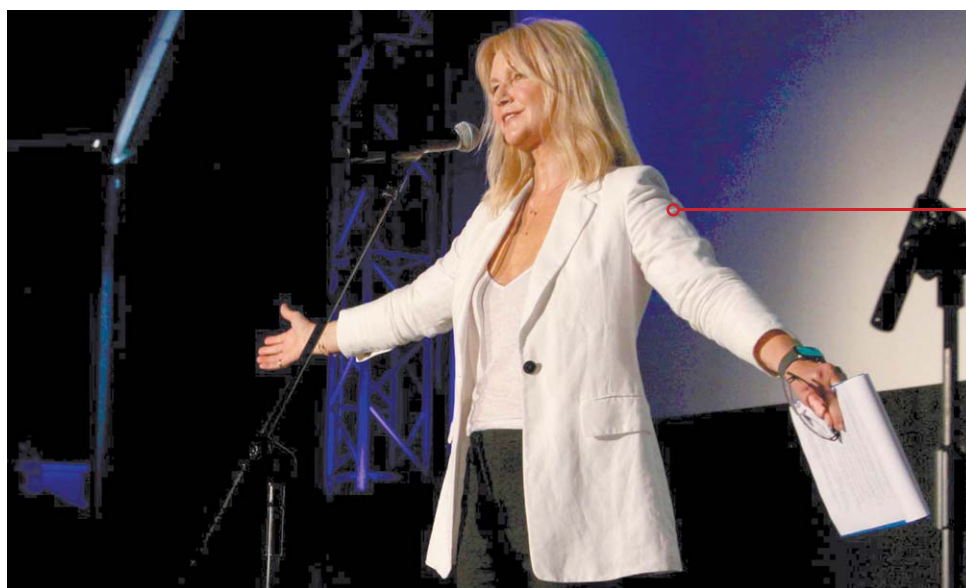
Gwiazdy kina w Kazimierzu

KAZIMIERZ DOLNY Ruszyła siedemnasta edycja najbardziej znanego festiwalu filmowego organizowanego na Lubelszczyźnie. W sobotę blisko 800 widzów, którzy wypełnili salę kinową w dużym namiocie, obejrzało m.in. „Opadające liście”. Widzów przywitała Grażyna Torbicka

Radosław Szczęch

Mieszkańcy Kazimierza Dolnego oraz turyści z całego kraju przez najbliższy tydzień będą mieli okazję do bliskiego kontaktu ze sztuką filmową. Festiwal to szansa na obejrzenie interesujących produkcji z całego świata, a także do spotkań z twórcami, którzy w jego trakcie pojawiają się w nadwiślańskim mieście. Oficjalne otwarcie tegorocznych „Dwóch Brzegów” odbyło się w sobotę w dużym, czarnym namiocie, który stanął przy ul. Kwaskowa Góra, niedaleko kazimierskiej szkoły.

Na widowni podczas seansu otwarcia zasiadło ponad 770 osób. Wewnątrz panowała gorąca atmosfera. Dosłownie, bo organizatorzy mieli kłopoty z klimatyzatorami, które odmawiały posłuszeń-



stwa. Fiński film „Opadające liście” kinomani obejrzało w tropikalnej temperaturze.

Fani kina długo czekali na ten kazimierski festiwal.

– My zazwyczaj na festiwalu oglądamy po 2-3 filmy dziennie. Czytamy opisy i wybieramy te, które są dla nas najbardziej interesujące.

Już nie możemy się doczekać – mówi pani Urszula. – Festiwal to nie tylko wielka sztuka, ale także promocja Kazimierza, dochód dla

przedsiębiorców żyjących z turystyki, a dla samych mieszkańców możliwość obejrzenia dobrych filmów – dodaje pani Zofia.

Zgromadzonych w namiocie gości przywitała **GRAŻYNA TORBICKA**, która zaprosiła publiczność do uczestniczenia w poszczególnych seansach oraz spotkaniach z artystami. Na scenie pojawili się także samorządowcy z obydwu gmin tworzących tytułowe dwa brzegi – Kazimierza i Janowca.

– Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację tego festiwalu. Ja mogę zadeklarować, że Kazimierz Dolny był, jest i będzie z festiwalem „Dwa Brzegi” na dobre i na złe – zapewnił burmistrz miasta, Artur Pomianowski. Z kolei wójt gminy Janowiec, Jan Gędek, wręczył Grażynie

Torbickiej duży bukiet kwiatów. Publiczności życzył natomiast miłych wrażeń i atrakcji przez cały tydzień.

Festiwal potrwa do niedzieli, 6 sierpnia. W jego trakcie zaplanowano spotkania m.in. z Borysem Szycem, Pawłem Łozińskim, Krzysztofem Zanussim, Michałem Kwiecińskim, Agnieszką Smoczyńską i Dorotą Pomykałą. Wśród proponowanych filmów znalazły się takie produkcje jak: „W lesie są ludzie”, „Chleb i sól”, „Ziemia kobiet”, „Wszystko wszędzie naraz”, „Liczba doskonała”, „Sokół maltański” i wiele innych.

● **NA STRONIE 2**
ROZMAWIAMY Z **ANDRZEJEM ŁYSZCZARZEM**, PRZESŁANEM STOWARZYSZENIA „DWA BRZEGI”, KTÓRY ODPOWIADA ZA ORGANIZACJĘ KAZIMIERSKIEGO FESTIWALU FILMOWEGO

Saperzy postawili most w Kuzawce. Nadbużanka przejezdna

DROGA Nadbużanka już przejezdna. Nad ogromną wyrwą w drodze nr 816, w Kuzawce, saperzy z Dębłina przerzucili tymczasowy most składany.

– Na drodze wojewódzkiej nr 816, w Kuzawce, ruch został przywrócony – potwierdza Kamil Jakubowski, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Po majowej ulewie w nadbużance powstała kilkumetrowa wyrwa. Kierowcy z Włodawy, Hanny, Kuzawki, Sławatycy i innych pobliskich miejscowości oraz wszyscy

korzystający z drogi wojewódzkiej nr 816 przez kilka tygodni jeździli objazdem.

W miniony wtorek żołnierze z dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego rozpoczęli w Kuzawce instalację mostu tymczasowego DMS-65. Wojskowa konstrukcja pochodzi z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych.

O tym, że będzie to most, a nie naprawa drogi, przesądziły ekspertyzy. – Odbudowa podmytego przepustu mogłaby spowodować powtórne uszkodzenia, jak te po majo-

wej ulewie. Aby jak najszybciej udrożnić trasę, poprosiliśmy wojsko o pomoc – tłumaczył kilka dni temu Zdzisław Szwed, członek zarządu województwa lubelskiego. – Poza tym to strategiczna droga, bo łączy przejścia graniczne. Docelowo wybudowany będzie most stały, ale to potrwa ponad półtora roku – dodał Szwed. ZDW w Lublinie wyłonił już wykonawcę projektu nowego mostu. Nowy most zastąpi ten tymczasowy. Po uzyskaniu gotowej dokumentacji projektowej ZDW

w Lublinie wystąpi do wojewody lubelskiego o wydanie pozwolenia na budowę a następnie ogłoszony zostanie przetarg, który wyłoni wykonawcę docelowej przeprawy.

Droga nr 816 to najdłuższa trasa w naszym województwie. Ma ponad 100 kilometrów długości.

Konstrukcja ma 28 metrów długości i 4 metry szerokości. Ruch po moście jest jednokierunkowy. Mogą się po nim poruszać zarówno samochody osobowe, jak i ciężarowe.

(EB)



Most w Kuzawce jest już przejezdny

FOT. CZYTELNIK

Porzeczki wciąż czekają na rwanie bez pytania

PROBLEM Ktoś za zerwane porzeczki zostawił buteleczkę bimberku, ktoś inny 30 złotych. Prawie wszystkie owoce zostały już zerwane na plantacji w Kiełczewicach Maryjskich, gmina Strzyżewice. Rolnik z Rybczewic, w powiecie świdnickim, nie wytrzymał i wyciął plantację w pień. W Ratoszynie Pierwszym owoce czekają na rwanie za darmo

Katarzyna Zmysłowska

W minionym tygodniu opisaliśmy przypadek Piotra Belcarza, który przed swoją plantacją porzeczek w Kiełczewicach Maryjskich wystawił tabliczkę z informacją „Można rwać za darmo i bez pytania”. Rolnika nie było stać na zbiór porzeczek, opłacenie ludzi i kombajnu, bo cena zaoferowana w skupie, **40 GROSZY ZA KILOGRAM PORZECZKI**, była skandalicznie niska i nie zwracała kosztów zbioru owoców.

Akcja z tabliczką okazała się skuteczna. – Był taki dzień, że samochody stały po dwóch stronach drogi. Nie jestem tam cały czas, ale widzę, że owoce znikają w szybkim tempie. Zazwyczaj ludzie zbierają wiaderko lub dwa. Widziałem

samochody na przykład ze Świdnika, Lublina czy Bychawy. Myślę, że wszystkie owoce zostaną zebrane – śmieje się Piotr Belcarz.

– Niektórzy przychodzą i dziękują, a niektórzy wychodzą jak z lasu, bez słowa. Ludzie są różni, zresztą sam napisałem, żeby rwali bez pytania. Jedna dziewczyna przyszła i dała mi 30 złotych, bo stwierdziła, że to moja praca i powinienem przyjąć zapłatę. Jeszcze miałem jedną niespodziankę, bo jak przyjechałem to pod bramą miałem włożoną flaszkę bimbru – dodaje z uśmiechem pan Piotr.

Plantator z Rybczewic, powiat świdnicki, zdecydował się na taki sam ruch. Postawił przed plantacją porzeczek tabliczkę zachęcającą do rwania owoców za darmo. Odzewu jednak nie było. Plantator



nie wytrzymał i wykarczował plantację w pień. – Żałuję, że ściałem te porzeczki. Wywiesiłem tabliczkę „proszę się częstować”, ale nikt nie chciał wziąć, dlatego wyciąłem krzaki. Mogłem poczekać – przyznaje Andrzej Baran, plantator z Rybczewic.

Do naszej redakcji zgłosiła się Irena Pagacz, która zaprasza na darmowe porzeczki. – Nie mamy własnego kombajnu, więc trzeba go wynająć. Tak samo z pracownikami, którym trzeba zapłacić. Nie ma to sensu, bo to są dodatkowe koszty, a na

porzeczce nie ma zarobku. Jak ktoś będzie chciał sobie zerwać, to nie ma problemu. Proszę przyjechać. Pokażę, gdzie znajduje się plantacja – mówi Irena Pagacz z Ratoszyna Pierwszego 64, w gminie Chodel.

Na amatorów darmowych zbiorów czekają dwa hektary czerwonych porzeczek.

Osoby, które nie zdecydowały się na zbiór, a chciałyby oddać owoce za darmo, mogą odezwać się do naszej redakcji z prośbą o upublicznienie takiej informacji. Jeżeli ktoś chce się podzielić swoimi zbiorami owoców prosimy o informację pod adres e-mail: promocja@dziennikwschodni.pl lub pod numer telefonu: 81 462 68 00.

Plantator z Rybczewic najpierw wystawił tabliczkę o darmowych zbiorach. Niestety nikt się nie zgłosił i plantacja została wykarczowana

FOT. ANDRZEJ BARAN

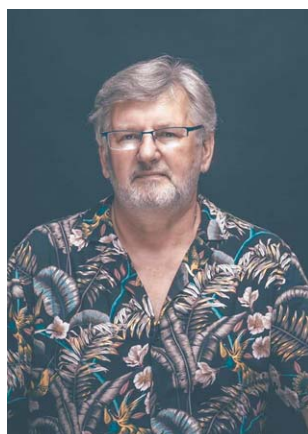
Stawiamy na kino zaangażowane

ROZMOWA z Andrzejem Łyszczarzem, prezesem stowarzyszenia „Dwa Brzegi”

• Festiwal „Dwa Brzegi” to dla Kazimierza ważne wydarzenie. Czym wyróżnia się na tle innych imprez tego rodzaju w Polsce?

– Realizujemy go z powodzeniem od 17 lat. Jeśli chodzi o ten rodzaj sztuki, to jest to jedna z największych imprez w Polsce oraz największa taka na Lubelszczyźnie. Jako festiwal letni od tych tradycyjnych wyróżniamy się tym, że nie mamy niemal żadnej infrastruktury. Wszystko musimy stworzyć sami. Jeśli chodzi o filmy, to stawiamy na kino zaangażowane. Sięgamy po filmy z wyższej półki, unikając komercji. Gwarantem jakości jest cały czas zespół programowy pod kierownictwem Grażyny Torbickiej.

• Czy kazimierzanie mogą być spokojni o to, że festiwal



Andrzej Łyszczarz, prezes stowarzyszenia „Dwa Brzegi”
FOT. A. ŁYSZCZARZ/FB

zostanie z tym miastem na dłużej?

– Nie ukrywam, że wyzwanie, z którym mierzymy się organizując ten festiwal nie jest tanie. Dochody z bile-

tów nie pokrywają kosztów, więc bardzo ważni są dla nas sponsorzy. Bez nich nie udałoby się nam tego zrobić. Wydaje mi się, że najtrudniejsze za nami. Okres covidu, w którym zaliczyliśmy największy dołek, zniżył formy, mamy już za sobą. Myślę, że nowi sponsorzy są dla nas gwarancją finansowej stabilności, więc festiwal na pewno będziemy organizowali jeszcze przez 3 lata. Ale nasze założenie jest takie, że nie mamy horyzontu, w którym mielibyśmy zaprzestać tego, co robimy.

• Czy „Dwa Brzegi” w przyszłości wyjdą poza Kazimierz i Janowiec?

– Cały czas myślimy o tym. Mamy pewne plany w tym obszarze, ale na razie nie mogę powiedzieć nic więcej.
ROZMAWIĄŁ: RADOŚLAW SZCZĘCH

Szturm na Medycynę Pracy

KLINCZ Zdenerwowani rodzice alarmują: tłumy w Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy przy ul. Nałęczowskiej w Lublinie. Oblężone gabinety, kolejki do rejestracji. Ten absurd, co roku o tej porze fundują nam wszystkim jednak nie medycy, a szkoły i uczelnie, często także pacjenci.

– Skierowania na badania lekarskie są wydawane uczniom od 15 maja. Ale w maju zgłaszały się pojedyncze osoby, dlatego że młodzi ludzie jeszcze nie wiedzieli czy zdali egzaminy, bo wyniki są dużo później. A już od 16 czerwca do końca miesiąca przyjęliśmy 3000 uczniów. To jest ogrom – mówi Anna Rutczyńska-Rumińska, dyrektorka Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Lublinie. 7 lipca z kolei ogłoszono wyniki matur. Do absolwentów szkół podstawowych dołączyły tłumy maturzystów.

– Politechnika Lubelska na przykład dała studentom tydzień na zrobienie badań. Dzwonimy i prosimy uczelnie o przedłużenie tego terminu. Władze uczelni często idą nam na rękę, tak jak w tym roku zrobiła Politechnika Lubelska czy Uniwersytet Medyczny – mówi Elżbieta Pachucka-Włas, zastępca dyrektora ds. medycznych WOMP.

Medycy wskazują na głębszy problem. – Powinien być zmieniony system szkolnictwa i skierowań. Uczniowie przychodzą z prośbą o wykonanie badań do szkoły nie tylko pierwszego wyboru, ale również do drugiego, trzeciego, czwartego i piątego. Rejestrują się na badania i mają całą listę zawodów, od lotnika do ogrodnika. Dziś przyszła dziewczyna, która potrzebowała 20 zaświadczeń na różne uczelnie – tłumaczy Małgorzata Chojniak, pielęgniarka

przełożona WOMP w Lublinie.

Przedstawiciele WOMP tłumaczą, że każde z badań – do kilku szkół o różnym profilu – musi być przeprowadzone w dokładny i wnikliwy sposób. Pracownicy, którzy mają wystawić zaświadczenie nie praktykują złożenia podpisu i odesłania dziecka z gotowym zaświadczeniem, co wiąże się z dłuższym czasem przeznaczonym dla każdego pacjenta.

Do tego dochodzi problem z rozplanowaniem wizyt na cały dzień. Tłumy zjawiają się już rano, przed godz. 7. Nieważne, że wizyty są wyznaczone na późniejszy termin. System kolejkowy pęka. WOMP, żeby rozładować kolejki, otworzył gabinety w kontenerach, pierwotnie przeznaczonych do szczepień.

KATARZYNA ZMYSŁOWSKA

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Agnieszka Kasperska, e-mail: kasperska@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Dział Miejski:
Tomasz Maciuszczak
Email: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl
Tel. 697 770 373

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl

Paweł Puzio
Email: pawel.puzio@dziennikwschodni.pl
Tel. 697 770 379

On-line sport:
Krzysztof Basiński
Email: krzysztof.basinski@dziennikwschodni.pl
Tel. 691 770 009

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz, tel. 697 770 420, e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczech@dziennikwschodni.pl

Zamów: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 Oferta: 81 46 26 966, e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Śmiertelnie postrzelił kolegę podczas polowania. Sąd był niezbyt surowy

PRAWO Rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata – taki wyrok usłyszał Eugeniusz Sz., myśliwy, który śmiertelnie postrzelił swojego kolegę na polowaniu. Jego obrońca tłumaczył, że broń zaczęła o guzik kurtki i nastąpił samowystzał

Ewelina Burda

Eugeniusz Sz. i Wojciech O. znali się od lat. Razem jeździli na polowania. Ich ostatni wspólny wypad do lasu, w dniu 13 listopada 2021 roku, okazał się tragiczny. Kula ze sztucera Eugeniusza Sz. postrzeliła Wojciecha O. w głowę, który dwa dni później zmarł w szpitalu. Prokuratura oskarżyła Eugeniusza Sz. o niemyślne spowodowanie śmierci kolegi.

Mężczyźni polowali w lesie na terenie gminy Rokitno, w powiecie białskim. Stali obok siebie. – Pędzenie zwierzyny zbliżało się do końca. Odwróciłem się i zobaczyłem biegnącego lisa. Sięgnąłem po odbezpieczoną broń, którą miałem na lewym ramieniu i wtedy nastąpił wystrzał – relacjonował na rozprawie kilka miesięcy temu Eugeniusz Sz., mieszkaniec podwarszawskiej gminy Nadarzyn. Myśliwy ma duże doświadczenie, bo poluje od 1986 roku.

Kula ze sztucera przeszła czaszkę Wojciecha O. Obrońca oskarżonego utrzymywał, że doszło do niespotykanego rzadkiego zajścia. – To absolutnie nieszczęśliwe wydarzenie. Broń zaczęła o guzik kurtki mojego klienta, który dostał się pomiędzy spust i kabłąk sztucera. I w ten sposób doszło do niekontrolowanego wystrzału – wyjaśniał adwokat Miłosz Kościelniak-Marszał.

W miniony czwartek Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej ogłosił wyrok w tej sprawie, uznając myśliwego za winnego zarzucanego mu czynu i skazał go na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata.

Sąd wymierzył mu także 4 tys. zł grzywny. Co 6 miesięcy ma również pisemnie informować wymiar sprawiedliwości o przebiegu okresu próby. – Zgromadzony materiał dowodowy wykazał trafność stawianego zarzutu. Oskarżony, jako myśliwy, powinien mieć świadomość, że obchodzenie



Eugeniusz Sz. przed sądem
FOT. E. BURDA

się z bronią jest niebezpieczne samo w sobie – uzasadniała sędzia Anna Niebrzegowska-Zielińska. Argumentowała też, że Eugeniusz Sz. wiedział wcześniej o przypadkach samowystzałów broni, którą dysponował. – Podczas polowania nie przestrzegano reguł dotyczących odległości i określonych pozycji. Pokrzyw-

dzony nie powinien stać obok niego, tylko za oskarżonym – orzekła pani sędzia.

W ocenie sędzi „zabrakło szczególnej ostrożności w obchodzeniu się z bronią”. – A to doprowadziło do postrzału pana Wojciecha O. i późniejszego zgonu – stwierdziła Niebrzegowska-Zielińska. Wymiar kary nie jest surowy, gdyż jak wynika z uzasadnienia wyroku, oskarżony do tej pory był niekarany. Przypomnijmy, że najwyższy wymiar kary w przypadku nieumyślnego spowodowania śmierci to 5 lat pozbawienia wolności.

Wyrok nie jest prawomocny. – Kara co prawda nie jest mocno surowa, ale sporządziłmy wniosek o pisemne uzasadnienie. Chcemy poznać argumenty, zwłaszcza dotyczące zasad bezpieczeństwa podczas polowania. Wtedy zdecydujemy, czy będziemy składać apelację – zaznacza adwokat Miłosz Kościelniak-Marszał. Póki co Eugeniusz Sz. nie stracił uprawnień myśliwego.

Śmiertelny wypadek na drodze krajowej

Trzy osoby trafiły do szpitala w wyniku wypadku, do którego doszło w niedzielę rano w miejscowości Chrustne, w powiecie rycym. Życia 53-latki nie udało się uratować.

Zdarzenie miało miejsce po godz. 8, na drodze krajowej nr 48. Jadący fordem w kierunku Moszczanki i wjeżdża Ryki Południe na trasie S17, 76-latek z województwa śląskiego zjechał z drogi i uderzył prawym bokiem w drzewo.

Kierowca i dwoje pasażerów zostało przewiezionych



FOT. KWP LUBLIN

do szpitala. Tam w wyniku doznanych obrażeń zmarła 53-letnia kobieta, również mieszkanka województwa śląskiego. Trwa ustalanie okoliczności zdarzenia.

Utonął w zalewie

Wniedzielę nad ranem z Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie wyłowiono ciało mężczyzny. To siódma ofiara wody w naszym regionie w trwającym sezonie letnim.

Ok. godz. 4.30 w pobliżu tamy dryfujące ok. 10 metrów od brzegu ciało zauważył jeden z przechodniów. Na miejsce zostały wezwane służby

ratunkowe. Okazało się, że zwłoki należały do 51-letniego mieszkańca Lublina.

– Pomimo podjętej reanimacji, życia mężczyzny nie udało się uratować – mówi asp. Kamil Karbowniczek z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Szczegółowe okoliczności śmierci 51-latka ma wyjaśnić sekcja zwłok.

(OPRAC. TOMA)

R E K L A M A

JESTEŚ KOBIETĄ? CHCESZ NAUCZYĆ SIĘ BRONIĆ? CHCESZ BYĆ BEZPIECZNA?

ZAPISZ SIĘ NA ZAJĘCIA!

Przez profil Facebook Stowarzyszenia Bezpieczna Lubelszczyzna oraz stronę internetową www.bezpiecznalubelszczyzna.pl

**NAUCZ SIĘ SAMOOBRONY,
POSŁUGIWANIA SIĘ BRONIĄ,
I POMOCY PRZEDMEDYCZNEJ**

MONIKA PAWŁOWSKA
POSEŁ NA SEJM RP, AMBASADOR PROJEKTU

Stowarzyszenie
**Bezpieczna
Lubelszczyzna**

DOFINANSOWANO
ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA:
FUNDUSZ CELOWY





FOT. KATARZYNA NASTAJ

Muzyczny wehikuł czasu: Potańcówka w Skansenie

CZAS WOLNY Polki, walczki, oberki, i fokstroty. Skocznie i sentymentalnie. W Muzeum Wsi Lubelskiej odbyła się „Potańcówka pod gwiazdami”. Przyciągnęła tłumy miłośników dobrej zabawy.

Gościom przygrywała Maciejowa Kapela. W repertuarze znalazły się szlagiery miejskiego folkloru pochodzącego z Warszawy i Lwowa. Nie zabrakło również niezapomnianej muzyki z przedwojennych filmów i rewii.

Pan Jerzy na potańcówkę do Skansenu przyszedł z żoną Halinką. Przyznaje z uśmiechem, że to forma oszukiwania peselu.

– Lubimy tańczyć przy muzyce na żywo, to coś wspólnego. Polkę tańczy się

ruchem wirowym, po kole. To rozluźnia i ułatwia taniec. Uwielbiam fokstroty, symbol lat 20, taki inny rodzaj walca, ale dużo szybszy – opowiadał roztańczony mężczyzna.

– „Na dechy” czy na „Budy” chodziło się od maja. Każda

panna na to czekała. Myśmy tam mężów szukały. Każda z nas się stroiła, piło się oranżadę i bawiło do białego rana. Potem chłopcy nas odprowadzali, nie raz tatuś krzyczał, że wracałam błędym światem – dodaje z kolei pani Aniela.

Jak podkreślają organizatorzy potańcówki w Skansenie to swoisty wehikuł czasu, przenoszący uczestników do lat międzywojennych, co można było zaobserwować podziwiając kreacje przybyłych gości. **RK**

300 pracowników boi się o swoje umowy

MEDYCYNIA Pracownicy niemedyczni z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie są zaniepokojeni informacjami o planach zmian w umowach o pracę. Mowa o 300 etatach. Według pracowników chodzi o zmniejszenie strat finansowych jednej z największych w regionie placówek medycznych

Katarzyna Zmysłowska

Po szpitalu krąży plotka, że sanitariusze, salowe i sprzątaczkę mieliby zostać zatrudnieni przez firmę zewnętrzną, w ramach tzw. outsourcingu. Chodzi o wyprowadzenie ze szpitala tych 300 etatów. Związkowcy nie zgadzają się na taki scenariusz.

Związkowcy i pracownicy lecznicy przy ul. Jaczewskiego spotkali się z dyrekcją, aby potwierdzić lub zdementować plotki o wprowadzeniu zmian w umowach o pracę i przejściu etatów przez firmę zewnętrzną.

– Z naszego doświadczenia wiemy, że firmy outsourcingowe nie są dobrym rozwiązaniem, szczególnie dla pracowników. Ich pensje mogą zmaleć. Na początkowym

etapie, do roku, pozostają te same warunki zatrudnienia, a po czasie wynagrodzenie spada do minimalnego, nie obejmując tzw. siatki płac. Każdy pracownik może stracić nawet o około 600 zł miesięcznie. To jest bardzo dużo, biorąc pod uwagę budżety rodzin każdego z pracowników – mówi Krystian Krasowski, prezes Ogólnopolskiego Międzyzakładowego Związku Zawodowego Personelu Pomocniczego w Ochronie Zdrowia (OMZZPP w Ochronie Zdrowia).

Informacje krążące po szpitalu wywołały ferment wśród personelu. Sanitariusi, salowe i sprzątaczkę chcą dalej pracować w ramach umów o pracę zawartych z SPSK4.

– Gdyby do naszego szpitala została wprowadzona



Krystian Krasowski: Pracownicy niemedyczni SPSK4 nie chcą być przejęci przez firmę outsourcingową

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

firma zewnętrzną, to sporo stracimy. Nie będzie dodatków czy dodatkowych pieniędzy np. za nocne czy świąteczne zmiany. Dyrekcja wyjaśniła nam jednak, że na razie możemy się czuć

bezpiecznie – mówi Ewa Sołowska, pracowniczka niemedyczna SPSK4 w Lublinie.

– Chciałabym zdementować plotki. W tej chwili nie ma żadnej decyzji dotyczącej przyszłości usług utrzy-

mania czystości w szpitalu. Chcielibyśmy zatrzymać naszych pracowników, z których jesteśmy bardzo zadowoleni, ale też bierzemy pod uwagę różne możliwości usprawnień – zaznacza Alina Pospischil, rzeczniczka prasowa SPSK4 w Lublinie. – Chcielibyśmy zakończyć rok z dobrym wynikiem finansowym. Są różne możliwości, niekoniecznie musi to być outsourcing. Nie chcemy, żeby jakkolwiek decyzja wpłynęła na odejście pracowników.

Dyrekcja lecznicy obiecuje, że sytuacja pracowników nie zmieni się, pozostają zatrudnieni przez szpital. Gdyby jednak miało dojść do zmian, to w pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone konsultacje z pracownikami i związkami zawodowymi.

Pani Małgorzacie Michaluk
wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n313

Poetyckie spacery po Lublinie

HISTORIA „Lublin jak poemat – śladami poetów i literackich towarzystw”. Stowarzyszenie Edukacji i Kultury „Literat” zaprasza na tegoroczną edycję projektu, którego celem jest przybliżenie uczestnikom twórczości lubelskich literatów oraz ich związków ze Starym Miastem. Uczestnicy

spacerów będą mieli okazję odkryć nieistniejący już świat lubelskiej bohemy. Dodatkową atrakcją wydarzeń jest szansa spotkania wybitnych poetów, w role których wcieli się aktorzy. W spacerach udział wezmą Franciszka Arnsztajnówna, Anna Kamieńska, Józef Łobodowski oraz Józef Czechowicz.

– 5 sierpnia Józef Czechowicz wraz z Anną Kamieńską zabiorą uczestników wydarzenia w świat lirycznych doświadczeń i zapoznają ich ze swoją twórczością, natomiast kolejnego dnia wielbicieli poezji Czechowicza i Łobodowskiego będą mogli liczyć na przekrojowy przegląd anegdot z życia literackiej, lubelskiej

bohemy z lat 20. i 30. XX wieku, którymi podzielią się z zainteresowanymi „mistrzowie pióra” – zapowiadają organizatorzy projektu. Wszystkie spacery będą się rozpoczynać o godz. 11. Start pierwszego przy Łatarni pamięci przy Błoniach pod Zamkiem. Drugiego: przy Bramie Krakowskiej. Wstęp wolny.

Pozłocenia i kolory zgodne z oryginałem

ZABYTKI Służby konserwatorskie informują o efektach prac w jednym z pomieszczeń na terenie budynku Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Choć to nie jest przestrzeń dostępna dla wszystkich, miejsce ma znaczenie w historii miasta. Tu zaczęła się jego akademickość



Koniec lipca to okazja, z jakiej wojewódzki konserwator zabytków pokazuje efekty prac przeprowadzonych w tak zwanej Sali Zielonej gmachu Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Właśnie mija 105 lat od konferencji biskupów, na której zaakceptowano powołanie Uniwersytetu Lubelskiego („katolicki” w nazwie pojawił się dziesięć lat później – przyp. aut.). A w odnowionej Sali Zielonej odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego, najstarszej lubelskiej uczelni. Wówczas, w gmachu przy Al. Racławickich stacjonowało jeszcze wojsko, więc studenci i studenci czterech wydziałów musieli mieć zajęcia gdzie indziej. Uniwersytet znalazł swoją pierwszą siedzibę w seminarium. Uczelnią biblioteka działała w niedalekiej odległości, w gmachu pobernardyńskim przy ul. Bernardyńskiej.

Wykłady i ważne uroczystości jaką była immatrykulacja, organizowano w tej prze-

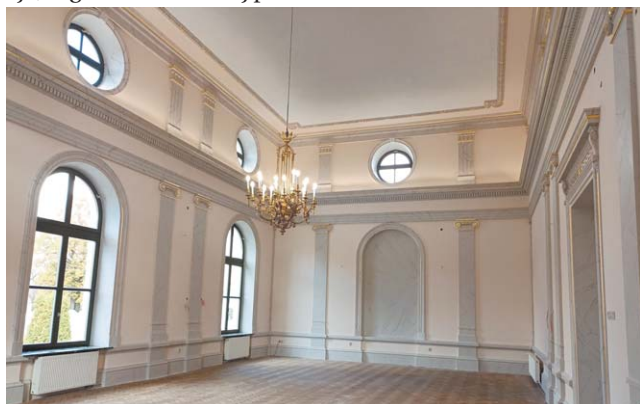
8 grudnia 1918 inauguracja działalności Uniwersytetu Lubelskiego

stronnej sali. Teraz wygląda ona lepiej niż w 1918 roku, bo w kilku etapach, prowadzono w niej prace konserwatorskie.

Były niezbędne, bo jak wskazuje Dariusz Kopciowski, konserwator wojewódzki duża przestrzeń, straciła charakter reprezentacyjny. Ściany, jak wskazały sondażowe badania tynków i warstw malarskich – pomalowano w sposób odbiegający od oryginału. Na dodatek jesienowy parkiet był w złym stanie.

W trakcie realizacji prac konserwatorskich między innymi pomalowano ściany sali zgodnie z oryginalną kolorystyką i technologią, detale architektoniczne oczyszczono z wielu warstw farby, pobiał i tynków dzięki czemu uczelniano ich profile. Odtworzono marmoryzację i pozłocenia zgodnie z oryginałem. Drzwi również są w kolorze jaki miały oryginalnie.

(OPRAC. AGDY)



Sala Zielona po konserwacji

FOT. FB LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Winyłe, szpady i komplet obiadowy



HANDEL Na niedzielnej giełdzie staroci nie brakowało interesujących bibelotów, płyt, obrazów, porcelany i białej broni. Płyty winylowe wyceniano od 10 do 500 złotych. – Za 350 złotych mam prawdziwą perelkę. Japońską edycję singla Whitney Houston – zachwalał swój towar jeden ze sprzedawców, za-

chęcąc do wertowania kilku pudeł pełnych czarnych płyt.

Obok rozłożyło się stoisko z orderami i medalami z czasów PRL. Za 20 złotych można było zawiesić na piersi złoty medal zasłużonego pracownika PRL. Srebrny Krzyż Zasługi był nieco droższy, bo kosztował 40 złotych. Za 80 zł można było przypiąć na pier-

si tzw. porcelankę, czyli Złoty Krzyż Kawalera Odrodzenia Polski.

Po sąsiedzku rozłożyło się stoisko z militariami. Ze stolika groźnie prezentowały się pruskie i francuskie szable i szpady. Miały ponad 100 lat i były solidnie nadgryzione zębem czasu, ale wciąż pełne romantycznego uroku z prze-

łomu XIX i XX wieku. Sprzedawca chciał od 1200 do 1800 złotych za sztukę białej broni.

1000 złotych kosztowała ikona ze św. Grzegorzem pochodząca z końca XVIII wieku, jak zapewniała sprzedawczyni. Także 1000 złotych żądano za komplet obiadowy Rosenthala na 6 osób, z serii Sanssouci Gold. (P.P.)

REKLAMA

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „CZUBY” W LUBLINIE

ogłasza konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu i Członków Zarządu

Konkurs zostaje przeprowadzony w oparciu o Regulamin Wyboru Członków Zarządu stanowiący załącznik do uchwały Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie nr 120/6/2011 z dn. 25.10.2011 r., opublikowany na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” w Lublinie.

Kandydat składający aplikację na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych musi spełniać następujące warunki konieczne:

- wykształcenie wyższe: prawnicze lub ekonomiczne bądź techniczne;
- znajomość aktualnych problemów SM „Czuby” i przedstawienie koncepcji ich rozwiązania;
- znajomość przepisów ustawy Prawo spółdzielcze, ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” oraz Regulaminu Pracy Zarządu SM „Czuby” w Lublinie dostępnym na stronie internetowej spółdzielni;
- znajomość zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych;
- co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5-letni na stanowisku kierowniczym;
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystanie z pełni praw publicznych;
- złożenie oświadczenia kandydata o braku prawomocnego wyroku Sądu skazującego za przestępstwa karne i karnoskarbowe;
- złożenie oświadczenia o gotowości zaprzestania prowadzenia działalności konkurencyjnej w stosunku do Spółdzielni w razie wyboru na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych SM „Czuby” w Lublinie;
- brak pokrewieństwa, powinowactwa lub pozostawania w związku małżeńskim z członkami Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie;
- brak przeciwwskazań zdrowotnych do objęcia stanowiska potwierdzonych zaświadczeniem lekarskim o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym wydanym przez lekarza medycyny pracy nie wcześniej niż na 14 dni przed złożeniem zgłoszenia;
- niepozostawanie w sporze sądowym ze SM „Czuby” w Lublinie;
- kreatywność i samodzielność w pracy;
- dyspozycyjność i możliwość podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy;
- otwartość i inicjatywa w rozwiązywaniu problemów mieszkańców;

Wymagania pożądane:

- znajomość ustawy o rachunkowości oraz zarządzania finansowego podmiotami gospodarczymi;
- umiejętność i doświadczenie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych;
- znajomość prawa pracy i umiejętność kierowania zespołem;
- bardzo dobra znajomość obsługi komputera (word, excel, outlook);
- prawo jazdy kat. „B”;
- znajomość zagadnień dotyczących zarządzania nieruchomościami;

Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest złożenie pisemnego zgłoszenia w terminie przewidzianym ogłoszeniem.

Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- ofertę ze wskazaniem na jakie stanowisko aplikuje kandydat: Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;
- życiorys ze zdjęciem zawierający m.in. informację o wykształceniu, ścieżce kariery oraz danych do kontaktu z kandydatem (email, telefon);
- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie (dyplomy, zaświadczenia, certyfikaty itp.) oraz kopie dokumentów potwierdzających wymagane doświadczenie zawodowe (świadczenia pracy, umowy, zaświadczenia, rekomendacje itp.);
- list motywacyjny;
- oświadczenie o braku prawomocnego wyroku Sądu skazującego za przestępstwa karne i karnoskarbowe;
- aktualne zaświadczenie lekarskie lekarza medycyny pracy o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym potwierdzające brak przeciwwskazań zdrowotnych od objęcia stanowiska wydane nie wcześniej niż na 14 dni przed złożeniem zgłoszenia;
- oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie o gotowości zaprzestania działalności konkurencyjnej w stosunku do SM „Czuby” w Lublinie w razie wyboru na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;

- oświadczenie o braku pokrewieństwa, powinowactwa lub pozostawania w związku małżeńskim z członkami Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie;
- oświadczenie o niepozostawaniu w sporze sądowym z SM „Czuby” w Lublinie;
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie przez Radę Nadzorczą SM „Czuby” w Lublinie danych osobowych zgodnie z obowiązującymi przepisami, na potrzeby przeprowadzenia konkursu i wyboru kandydata na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;
- oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Wyboru Członków Zarządu stanowiący załącznik do uchwały Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie nr 120/6/2011 z dn. 25.10.2011 r.;
- podpisaną klauzulę informacyjną według wzoru zamieszczonego na stronie Spółdzielni Mieszkaniowej Czuby w Lublinie.

Poza ww. dokumentami, kandydat może składać inne, niewymienione, a poświadczające jego kompetencje do zajmowania stanowiska Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych.

Pisemną ofertę wraz z wymaganymi dokumentami należy składać do dnia 14 sierpnia 2023 r. w sekretariacie Spółdzielni do 17.00 lub przesłać listem poleconym z dopiskiem „Konkurs na Prezesa Zarządu i Członków Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” w Lublinie – nie otwierać”. Datą złożenia zgłoszenia, jest data wpływu pisma do Spółdzielni.

Dokumenty potwierdzające wykształcenie i kwalifikacje mogą zostać złożone w kopiach. W razie zakwalifikowania kandydata do kolejnego etapu konkursu, w trakcie udzielenia głosu kandydatowi. Rada Nadzorcza może poprosić kandydata o przedstawienie oryginałów dokumentów lub notarialnie poświadczonych kopii do wglądu. W trakcie udzielania głosu kandydat może zostać zapytany o znajomość aktualnych problemów SM „Czuby” i przedstawienie koncepcji ich rozwiązania.

Ogłoszenie o konkursie zostanie opublikowane w lokalnej prasie oraz umieszczone na stronie internetowej Spółdzielni. Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo odwołania konkursu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Młodzieżówka Platformy pokazuje „listę hańby”. Czarnek: Żyją w urojonej rzeczywistości

POLITYKA To oni zgotowali piekło kobietom – mówią działacze stowarzyszenia Młodzi Demokraci. I przypominają nazwiska prawicowych polityków, którzy doprowadzili do zaostrzenia prawa aborcyjnego w Polsce. Jednym ze wskazanych jest minister edukacji, Przemysław Czarnek, który skomentował opozycyjny happening

Tomasz Maciuszczak

Członkowie młodzieżówki związanej z Platformą Obywatelską w piątek przed biurem poselskim Przemysław Czarnek w Lublinie **ZAPREZENTOWALI** „listę hańby”. Wymienili na niej parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy, Konfederacji i Kukiz'15, którzy w 2019 roku podpisali się pod wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywalności ciąży. Jesienią 2020 roku Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej orzekł o niekonstytucyjności przepisu pozwalającego na przeprowadzenie aborcji w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu. Wywołało to falę protestów w całym kraju.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Od tego czasu wydarzyło się wiele złego, jeśli chodzi o zachowania nie tylko organów państwowych, ale przede wszystkim doszło do tego, że kobiety traciły zdrowie i życie – mówi Filip Jastrzębski, przewodniczący Młodych Demokratów w województwie lubelskim.

Członkowie stowarzyszenia przypominają przypadki Agnieszki z Częstochowy, Doroty z Nowego Targu i Izy z Pszczyny, które zmarły w wyniku związanych z ciążą powikłań, a którym lekarze odmówili wykonania aborcji. Przywołują też nagłośnioną niedawno historię

pani Joanny z Krakowa, która po zażyciu tabletki poronnej trafiła do szpitala, gdzie na interwencję przyjechali policjanci, rekrując jej laptop i telefon. Policja tłumaczyła później, że miało to związek ze zgłoszeniem przez kobietę próby samobójczej. Nawiązują też do sytuacji

z ubiegłego roku, którą w ostatnich dniach opisały „Wysokie Obcasy”. Chodzi o panią Olę (imię zmienione) z Warszawy, która poroniła w domu, a prowadząca sprawę prokurator miała nakazać opróżnienie przydomowego szamba w celu „szukania płodu”.

– To tylko pokazuje, jakie PiS i Konfederacja zgotowały piekło kobietom. Kobiety nie mogą czuć się bezpiecznie we własnym państwie tylko i wyłącznie dlatego, że tak zdecydowali politycy – przekonuje Jastrzębski.

Oprócz Przemysław Czarnek na „liście hańby” obejmującej lubelski okręg wyborczy wskazani zostali także: • Kazimierz Choma • Jan Kanthak • Krzysztof Szulowski • Gabriela Masłowska (w październiku 2022 roku zrezygnowała z poselskiego mandatu, zostając członkiem Rady Polityki Pieniężnej) • Artur Soboń • Sławo-

mir Skwarek • Jakub Kulesza, który do Sejmu dostał się z list Konfederacji, a obecnie należy do koła poselskiego Wolnościowcy.

– Ci państwo żyją w urojonej rzeczywistości. To w Niemczech kobiety nie mogą bezpiecznie wyjść wieczorem na ulicę. Kobiety w Polsce są najbezpieczniejsze i najbardziej zadbane w całej Europie – komentuje Przemysław Czarnek, pod którego biurem odbył się happening Młodych Demokratów. Minister edukacji i nauki twierdzi, że trybunał podjął w tej sprawie „jedyną możliwą” decyzję. – Dzięki niej rocznie na świat przychodzi ok. 800 dzieci, które mogłyby zostać poddane aborcji. Ale opisywane historie nie mają nic wspólnego z tym orzeczeniem. Pozwala ono na przerwanie ciąży w określonych przypadkach, ale decyzję podejmuje lekarz, a nie Trybunał Konstytucyjny.

Duża konkurencja u przyszłych lekarzy

STUDIA Ponad 15 osób walczyło o jeden indeks na stomatologii w trakcie tegorocznej rekrutacji na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. Prawie 11 osób przypadło na jedno miejsce na medycynie. W przypadku tego drugiego kierunku uczelnia ma w tym roku konkurencję w postaci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Gdzie było łatwiej się dostać?

Tomasz Maciuszczak

Lubelska uczelnia medyczna na pierwszym roku studiów pierwszego stopnia i jednolitych magisterskich przygotowała 1290 miejsc. Rywalizowało o nie ponad 9,2 tys. kandydatów.

Największa konkurencja panowała na kierunku lekarsko-dentystycznym. Chęć studiowania stomatologii wyraziło półtora tysiąca osób, co oznacza ponad 15 osób na miejsce. Drugi pod względem popularności był kierunek lekarski.

O 340 indeksów ubiegało się tu ponad 3,6 tys. chętnych, czyli 10,7 osoby na miejsce.

Tylko nieco niższy wynik zanotowano w przypadku biomedycyny.

Ponad pięciu kandydatów przypadało na jedno miejsce także na fizjoterapii, elektromedycynie, analizie medycznej i kosmetyce. Wśród innych obleganych kierunków



można wskazać także m.in.: dietetykę, pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, położnictwo czy farmację.

Jedynym kierunkiem, na którym chętnych było mniej niż miejsc, okazała się terapia zajęciowa. To tegoroczna nowość.

W maju Uniwersytet Medyczny w Lublinie otworzył 18 kierunków, na których kształci

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

– Przewidujemy przeprowadzenia dodatkowej re-

krutacji. Mamy nadzieję, że w jej wyniku limity zostaną wypełnione. Zakładamy, że ten kierunek zostanie uruchomiony, ale na razie nie zapadła w tej sprawie żadna decyzja – mówi Dorota Birska z uczelnianego biura rekrutacji.

Medyczna konkurencja

W tegorocznym naborze Uniwersytet Medyczny po raz pierwszy miał lokalną konkurencję na jednym ze swoich flagowych kierunków. Od 1 października studia na medycynie zacznie prowadzić Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Najstarsza lubelska uczelnia ogłosiła sukces rekrutacji na swój kierunek lekarski. O 60 miejsc na pierwszym roku rywalizowało blisko półtora tysiąca kandydatów, co dało wynik prawie 25 osób na miejsce.

Gdzie było łatwiej się dostać?

Na KUL pod uwagę były brane wyniki egzaminów maturalnych z biologii na poziomie rozszerzonym i chemii, matematyki lub fizyki, również na poziomie rozszerzonym. Punkty były przyznawane za 50 proc. wyniku końcowego.

– Ostatnia osoba przyjęta w pierwszym etapie rekrutacji miała 85 pkt. na 100 wymaganych – informuje

Robert Szwed, rzecznik prasowy KUL. I dodaje, że limit miejsc został wypełniony. 1 i 7 sierpnia oraz 5 września uczelnia będzie aktualizować listy przyjętych w razie braku potwierdzenia lub rezygnacji przez osoby zakwalifikowane na studia.

W przypadku naboru na kierunek lekarski na Uniwersytecie Medycznym uwzględniano wyniki z trzech przedmiotów. Były nimi: biologia (poziom rozszerzony), matematyka (podstawowy lub rozszerzony) oraz chemia lub fizyka (rozszerzony). Do zdobycia było maksymalnie 300 punktów.

– Aktualnie w trakcie potwierdzania chęci rozpoczęcia studiów są kandydaci, którzy zdobyli co najmniej 257 punktów. Ale nie jest to próg ostateczny – mówi Dorota Birska.

Kolejne listy przyjętych na medycynę Uniwersytet Medyczny ma ogłosić w poniedziałek. Kolejny etap rekrutacji, jeśli będzie taka potrzeba, zostanie przeprowadzony najprawdopodobniej we wrześniu.

Czy uda się dokończyć remont pałacu?

RADZYŃ PODLASKI Prace przy remoncie pałacu Potockich utknęły. Po pierwszym przetargu na dokończenie inwestycji dobrych wiadomości nie ma

Zgłosiły się co prawda dwie firmy z Łukowa, ale każda z nich zaproponowała kosztorys powyżej 3 mln zł. A samorząd zamierza przeznaczyć na ten cel 1,5 mln zł. Dlatego miasto dalej szuka wykonawcy tej największej inwestycji ostatnich lat.

Sporo do zrobienia jest jeszcze przy elewacji północnej obiektu i przy kominach. Pierwotny scenariusz zakładał, że Galeria Czystości z Piły dokończy to wszystko w czerwcu. Tak się jednak nie

stało, bo firma w kwietniu porzuciła inwestycję. Urzędnicy zarzucili jej liczne błędy m.in. w technologii nanoszenia tynków. Na placu budowy atmosfera była dużo bardziej napięta, bo miało prawie dojść do rękoczynów.

Wykonawca przedstawiał inną argumentację, zarzucając m.in. inspektorowi nadzoru brak wymaganych prawem kompetencji.

– Zakresem zamówienia są objęte roboty związane z ułożeniem tynków, wymianą stolarki okiennej i drzwiowej

oraz prace konserwatorskie przy kamiennych dekoracjach rzeźbiarskich wieńczących elewację pałacu – wylicza Anna Wasak, rzeczniczka ratusza. Urzędnicy dołączyli do dokumentów przetargowych ekspertyzę sporządzoną przez ekspertów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z Torunia i Politechniki Lubelskiej. – Wskazuje ona na szereg nieprawidłowości ze strony wykonawcy. Ciężko będzie obalić ustalenia fachowców – stwierdził już wcześniej burmistrz Jerzy Rębek. Według



FOT. KAROL NIEWĘGŁOWSKI

ustaleń specjalistów na fragmentach elewacji północnej tynki są odspojone. To może skutkować ich odpadaniem.

To największy zabytek miasta, a prowadzone właśnie prace są historyczne, bo samorząd w 2021 roku pozyskał na ten cel 21,5 mln zł unijnego dofinansowania. Głównym wykonawcą jest lubelska firma Lubren. W centralnym korpusie ma powstać kilka stref, na przykład kawiarniana, muzealna, fotograficzna czy multimedialna.

(EB)

Restauratorzy łączą siły

ZAMOŚĆ Teoretycznie mogliby się traktować jak konkurencję. Ale tak nie jest. Właściciele kilku restauracji i kawiarni w Zamościu postanowili się zrzeszyć i działać wspólnie. Dla rozwoju swoich biznesów, ale też turystów, a przede wszystkim mieszkańców miasta

Anna Szewc

Lączy nas to, że wszyscy pochodzimy stąd, więc to coś na kształt lokalnego patriotyzmu, bo chcemy trochę zmienić podejście do gastronomii i przedstawić ją w innym świetle. Poza tym

wszyscy kochamy jeść, kochamy robić jedzenie i uszczęśliwiać nim ludzi

– tłumaczy Maciej Łoś, właściciel Bosko Zamość, jedynej kawiarni w tej jeszcze nieformalnej grupie, pomysłodawca Gastro Zamość.

– Łączy nas również fakt, że nasze lokale nie znajdują się w samym centrum miasta, bo wszystkie mają lokalizację poza Rynkiem Wielkim – dodaje Damian Poterucha, wła-



ściciel restauracji Renesans, a także Tauro Burger.

Poza tymi trzema punktami w ramach Gastro Zamość współdziałać mają także * Oedo Sushi * Bistro Powiedz Cześć * Najlepiej. Pizza & Bar.

Rozpiętość menu jest zatem naprawdę duża.

– I o to chodzi. Jednego dnia klient będzie miał ochotę na burgera, drugiego na sushi, trzeciego na polski obiad. I to u nas znajdzie. Zawsze w naj-

Członkowie Gastro Zamość nazywają siebie lokalną rodziną kulinarną.

FOT. PAWEŁ ROMANIUK

wyższej jakości – zapewnia Poterucha.

Jak ta wspólna działalność ma wyglądać?

Na razie Gastro Zamość stawia na marketing w mediach społecznościowych, już ma za

sobą kilka akcji z promocjami dla klientów. Wkrótce formalnie zarejestrują się jako stowarzyszenie.

– To się dopiero urodziło, zaraz zaczną raczkować, a w nowym roku będzie już śmigać na dobre – zapowiada Maciej Łoś.

– Mamy kilka pomysłów na konkretne działania, ale za wcześniej, by o tym mówić – dodaje Damian Poterucha.

Obaj podkreślają, że nie po to zwarli szeregi, aby „wykosić konkurencję” czyli tych, którzy w grupie się nie znaleźli. Bo podstawowa zasada jaką zamierzają się kierować to ta, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”.

– I ważne, że chcemy stworzyć coś nie tylko z myślą o turystach. Zamierzamy dać coś fajnego ludziom stąd, zamościakom. Sami nimi jesteśmy – tłumaczy Poterucha.

Chmielaki: chcesz być wolontariuszem?

KRASNYSTAW Impreza odbędzie się pod koniec sierpnia, ale planowana jest od dawna. Program został dopięty. Teraz organizatorzy tegorocznych Chmielaków Krasnostawskich werbują ludzi do pracy

Potrzebni są wolontariusze. Znaleźć się w tym gronie nie jest trudne. Wystarczy wypełnić dokumenty, jak zgłoszenie, oświadczenie i zgoda rodziców w przypadku osób niepełnoletnich (dostępne na stronie chmielaki.pl), a później zgłosić się z nimi do Krasnostawskiego Domu Kultury. Spotkanie

organizacyjne jest planowane na czwartek, 3 sierpnia o godz. 17 w sali plastycznej KDK.

„Chcesz wziąć udział w organizacji ogólnopolskiej imprezy, poznać ciekawych ludzi, zdobyć cenne doświadczenie? Jesteś osobą dynamiczną i otwartą? Chętnie przyjdź na Ciebie!” – zachęcają organizatorzy.

Tegoroczne Chmielaki potrwają od 18 do 20 sierpnia. Poza tym, że przez te trzy dni w Krasnymstawie piwo będzie się lało strumieniami, odbywać się mają także koncerty na kilku scenach.

Gwiazdami kolejnych wieczorów będą m.in. Fisza Emade Tworzywo, Poparzeni Kawą Trzy, Myslovitz,



Kasia Cerekwicka i Dawid Kwiatkowski. Odbędzie się również konkurs kapel ludowych.

AK

W tym roku Chmielaki odbędą się w Krasnymstawie już po raz 52.

FOT. ARCHIWUM

Mieszkańcy gminy Firlej pożegnali swojego wójta

W piątek w Kocku w strugach deszczu pracownicy urzędu i mieszkańcy gminy Firlej pożegnali zmarłego we wtorek wójta Dawida Tarnowskiego.

– Trudno ubrać w słowa jak bardzo jest nam ciężko – mówiła żegnając wójta jego zastępczyni Małgorzata Zagojska. – Nie spotkamy się już w urzędzie, nie przekroczysz progu z uśmiechem na ustach, nie przywitasz podaniem ręki,

nie zapytasz jak tam inne sprawy. Dziś już możesz odpocząć od obowiązków. Drogi Dawidzie doglądaj nas tam na górze, doglądaj wszystkich naszych spraw. My tutaj na miejscu będziemy się starać by twoja, nasza gmina, działała jak najlepiej.

Ceremonię pogrzebową rozpoczął kondukt pożegnalny, który przeszedł ulicami rynku w Firleju. Następnie urna z prochami zmarłego została przewieziona do kościoła parafialnego pw. Wnie-



bowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kocku, gdzie została odprawiona msza pogrzebowa. Dawid Tarnowski został pochowany na cmentarzu w Kocku.

Wójt gminy Firlej zmarł 25 lipca. W sierpniu skończyłby 36 lat. Najważniejszą funkcję w gminie objął w 2018 roku. Był jednym z najmłodszych wójtów w powiecie lubartowskim. Samorządowcem był także animatorem kultury, koordynował akcje społeczne.

KN

Praca szuka człowieka. Dwa etaty do wzięcia

HRUBIESZÓW Godzina 15 w piątek, 11 sierpnia, to ostatni moment na złożenie dokumentów o przyjęcie do pracy. Tworzony w Hrubieszowie Dzienny Dom Pobytu dla Seniorów potrzebuje ludzi z kwalifikacjami do obsadzenia dwóch stanowisk

Nabór prowadzi Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, który chce w nowej placówce zatrudnić terapeutę oraz osobę z uprawnieniami do podjęcia pracy jako „opiekun osoby starszej”.

W obu przypadkach kandydaci muszą mieć polskie obywatelstwo i co najmniej 2-letni staż pracy, a także m.in. nieposzlakowaną opinię. Od terapeuty wymagane jest też wyższe wykształcenie, a od opiekuna posiadanie dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.



Na jednym i drugim stanowisku przewidywana jest praca na etacie, jednozmianowa. Pierwsza umowa będzie

podpisywana jesienią br. i ma obowiązywać do końca kwietnia 2024 roku. Kolejna może być już zawarta na czas

Na potrzeby domu dla hrubieszowskich seniorów ma być zaadaptowany ten zabytkowy dworek na ul. Staszica 9

FOT. UM HRUBIESZÓW

nieokreślony, bez konieczności ponownego uczestnictwa w naborze.

Docelowo osoby zatrudnione będą swoje zawodowe obowiązki wypełniać w budynku przy ul. Staszica 9, który zostanie zaadaptowany na potrzeby Dziennego Domu Pobytu dla Seniorów.

O jego tworzeniu pisaliśmy niedawno, gdy miasto ogłosiło, że szuka firmy, która

zajmie się przystosowaniem budynku. Pierwszy przetarg został jednak unieważniony. Natomiast kolejny, na dostawę wyposażenia nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Przypomnijmy, że stworzenie domu dla seniorów to jeden z elementów projektu „Rozwój Lokalny Hrubieszowa – od partycypacji do realizacji”, na który samorząd otrzymał ponad 15 mln zł z Funduszy Norweskich. Dzięki tym pieniądzom ma powstać również Hrubieszowskie Centrum Komunikacyjne, a na potrzeby Kreatywnego Centrum Edukacji i Współpracy

Gospodarczej zaplanowano odrestaurowanie kamienicy przy Placu Wolności 8, w której wychował się Henryk Orenstein, słynny pokerzysta i współtwórca zabawek Transformers.

W placówce przy ul. Staszica 9 zaplanowano punkt rehabilitacyjny, także salon relaksacyjny, pokój wypoczynkowy, sanitariaty. Będzie kuchnia i pomieszczenia gospodarcze. W planach jest m.in. prowadzenie tam zajęć terapeutycznych, plastycznych, muzycznych i wspierających ruchowo. Będzie też dostęp do książek i środków przekazu.

AK

Młodzież ma problemy i chce o nich rozmawiać

BIALĄ PODLASKĄ Badania pokazują, że niemal co drugi nastolatek boryka się z zaniżoną samooceną. Młodzież z Białej Podlaskiej chce o tym dyskutować podczas warsztatów. Poprowadzi je doświadczona psychoterapeutka

To Młodzieżowa Rada Miasta wyszła z takim pomysłem.

– To nie wzięło się z niczego. To wynika z rozmów z naszymi rówieśnikami, młodymi osobami, które często borykają się z niską samooceną, trudnościami w domu, czy w szkole – mówi Julia Wasilewska, przewodnicząca rady. – Coraz częściej spotykamy z hejtem w internecie, a to znacząco wpływa na samopoczucie psychiczne – zauważa Julia. Tak narodziła się idea organizacji 3 warsztatów. Pierwszy z nich „Uwierz w siebie! Kilka słów o samoakceptacji i budowaniu

siebie” odbędzie się 2 sierpnia. – Nawiązaliśmy współpracę z Centrum Psychoterapii i Rozwoju Lustro i jego właścicielka Edyta Hornowska-Aktepe poprowadzi te spotkania. Pani Edyta jest psycholożką, a także psychoterapeutką – mówi młoda radna. Przy okazji przytacza badania „Młode Głowy”, przeprowadzone przez fundację Unaweza Martyny Wojciechowskiej. – Wynika z nich, że aż 32,5 proc. młodych osób nie akceptuje tego kim jest i jak wygląda, a 46 proc. respondentów to osoby o skrajnie niskiej samoocenie. W naszym mieście też żyją nastolatki, które mają takie problemy.



Udział w warsztatach jest bezpłatny.

– Nie obowiązują też zapisy. Zachęcamy do przyji-

ścia z koleżanką, bratem lub siostrą. Im więcej osób,

tym będziemy mieli lepszą okazję, aby stworzyć większą przestrzeń do wymiany doświadczeń – dodaje przewodnicząca.

Spotkania odbywać się będą w siedzibie centrum Lustro przy ulicy Moniuszki 28. Kolejne warsztaty zaplanowano na 9 (Moje granice – uczyć się dbać o siebie w relacji do siebie i do innych) i 16 sierpnia (Mamo, tato, chce Wam powiedzieć o czymś dla mnie ważnym. Jak rozmawiać z dorosłymi o zdrowiu psychicznym?). Wszystkie z nich będą trwały od godz. 15 do 17.

(EB)

Wcześniej ławki, teraz drzewka

MIĘDZYRZEC PODLASKI

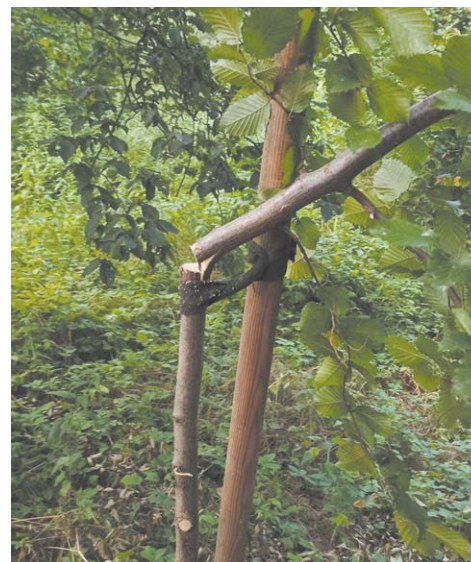
To już kolejna dewastacja w miejskim parku. Wcześniej ktoś porywał zabetonowane ławki, a teraz ktoś poprzycinał drzewka.

Mieszkańcy są oburzeni. – Co trzeba mieć w głowie, żeby celowo tak zniszczyć kilkadziesiąt drzew przy alejce? – nie dowierza nasz Czytelnik i pokazuje nam zdjęcia. Do incydentu doszło kilka dni temu. Wandal podciął do połowy 30 drzewek rosnących wzdłuż alejki w parku przy pałacu Potockich. To m.in. 4-letnie graby posadzone przy okazji rewitalizacji tego miejsca.

Urzednicy zawiadomili policję.

– Dzielnicowy międzyrzeckiego komisariatu ustalił, iż na terenie parku nieznany sprawca uszkodził, podcinając około 30 rosnących tam drzewek. W tej sprawie prowadzimy czynności, ustalamy okoliczności i sprawców tego czynu – podkreśla komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka bialskiej policji.

To kolejny akt wandalizmu: pod koniec maja 27-latek z Międzyrzecza Podlaskiego porywał zabetonowane tu ławki. Po zatrzymaniu w żaden sposób nie



Wandal zniszczył drzewka a parkowej alejce

FOT. CZYTELNIK

potrafił wyjaśnić powodów swojego zachowania. Straty sięgają 2 tys. zł. Mężczyzna zobowiązał się do naprawienia szkody.

Miejski Ośrodek Kultury, który opiekuje się pałacem i parkiem apeluje do mieszkańców o reakcję w podobnych sytuacjach. Przypominajmy, że teren objęty jest monitoringiem z 50 kamerami. Park zrewitalizowano kilka lat temu.

(EB)

Jest nowy p.o. dyrektora szpitala

LUBARTÓW Podczas czwartkowego zebrania zarządu powiatu lubartowskiego, zapadła decyzja o powołaniu na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora SP ZOZ. Został nim jeden z dotychczasowych pracowników starostwa, Artur Szczupakowski

Radosław Szczęch

Artur Szczupakowski to prawnik, który od 2007 roku jest związany z administracją samorządową. Ukończył studia podyplomowe z administracji i zarządzania, a także bezpieczeństwa i higieny pracy. Odbił też szkolenia w Szkole Głównej Handlowej, Gdańskim Uniwersytecie Medycznym i Uniwersytecie Jagiellońskim Collegium Medium z zakresu zarządzania w ochronie zdrowia.

Nigdy dotąd nie był dyrektorem żadnego ośrodka zdrowia, ani szpitala.

Od lutego 2020 roku pełnił funkcję głównego specjalisty do spraw kontroli w lubartowskim starostwie powiatowym. Wcześniej pracował w Regionalnym Ośrodku Polity-

ki Społecznej w Lublinie oraz Instytucie Medycyny Wsi im. W. Chodźki w tym samym mieście. W Lubartowie jego zadaniem było wspieranie zarządu powiatu w nadzorze nad SP ZOZ.

Jak informują urzędnicy z Pałacu Sanguszków, do powołania Szczupakowskiego na stanowisko p.o. dyrektora SP ZOZ doszło podczas czwartkowego posiedzenia zarządu. Swoją nową funkcję ma pełnić maksymalnie do 31 października.

– Jego zadaniem jest kontynuacja inwestycji, prowadzenie dialogu i stabilizacja sytuacji oraz restrukturyzacji mającej na celu doprowadzenie do zbilansowania szpitala. Powierzoną funkcję będzie pełnił do czasu dopięcia formalności związanych z wyborem dyrektora – mówi



Krzysztof Dudziński, rzecznik powiatu.

Nowy p.o. w piątek, 28 lipca, oficjalnie zastąpił Ma-

Artur Szczupakowski w ostatnim czasie odpowiadał za nadzór nad lubartowskim szpitalem z ramienia starostwa. Przez najbliższe trzy miesiące pokieruje SP ZOZ

FOT. A. SZCZUPAKOWSKI/FB

rzene Kijewską, pełniącą funkcję kierowniczą w SP ZOZ od odwołania poprzedniego dyrektora szpitala, Mirosława Makarewicza. Szczupakowski pierwszego dnia pracy przy ul. Cichej spotkał się z personelem, a w jego wprowadzeniu uczestniczył zarząd powiatu.

Pracownicy szpitala liczą na to, że ich nowy szef przede wszystkim poradzi sobie z technicznymi zadaniami związanymi z bieżącym funkcjonowaniem SP ZOZ.

– Trzeba podpisywać kontrakty, zadbać o chirurgię, złożyć ofertę na zakład opiekuńczo-leczniczy, dopiąć formalności związane z lądowiskiem. Szpital musi zachować ciągłość swojej działalności – wymienia Teodor Czubacki, pielęgniarz w szpitalu i radny miejski.

Jego zdaniem, dla przyszłości szpitala istotniejsze od tego, kto pokieruje nim przez najbliższe trzy miesiące, będzie osoba nowego dyrektora. Tego, który obejmie tę funkcję najpewniej od 1 listopada. Z informacji, które docierają do pracowników wynika, że zainteresowana poprowadzeniem lubartowskiego SP ZOZ jest osoba ze „znanym nazwiskiem”. Kto to będzie dowiemy się po rozstrzygnięciu planowanego konkursu na to stanowisko.

Gwiazdy zagrały w Dubecznie dla hospicjum

WSPARCIE Podczas II Rodzinnego Festynu Charytatywnego bawiono się wyśmienicie. Lecz nie chodziło tylko o rozrywkę, ale także o szczytny cel. Zbierano środki na Włodawskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

W Dubecznie dla potrzebujących zagrały byłe gwiazdy polskiego futbolu. Wystąpił też zespół VOX.

Organizatorem festynu było Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Lepsza Przyszłość Gminy Hańsk. – Bardzo dziękuję wszystkim,



którzy wzięli udział w II Rodzinnym Festynie Charytatywnym w Dubecznie, a w szczególności organizatorom i osobom, które wzięły udział w licytacjach. Organizacja imprezy stała na najwyższym poziomie i mam nadzieję, że

w przyszłym roku również festyn się odbędzie. Tego typu akcje są doskonałym przykładem tego, że wspólnie możemy osiągnąć wiele – powiedział Ryszard Madziar, doradca Ministra Aktywów Państwowych Jacka Sasina.

Na niezbędne prace

CHEŁM Chełmski ratusz przekazał 50 tysięcy złotych na prace konserwatorskie i remontowe w Bazylice Najświętszej Maryi Panny. Dzięki wsparciu miasta w Sanktuarium Maryjnym na Górze Chełmskiej będą kontynuowane prace przy odrestaurowaniu krypt pod Bazyliką oraz piwnic Klasztoru Bazylianów.

Kwota, którą w tym roku Urząd Miasta wsparł parafię rzymskokatolicką pw. Narodzenia NMP jest identyczna jak przed w rokiem i zbliżona do tych z lat poprzednich. W 2019 roku na prace konserwatorskie przeznaczono



51800 zł, rok później 62 152,45 zł, a w 2022 roku 60 tys. zł. – To już łącznie kilkaset tysięcy złotych, dzięki którym udostępniane są kryp-

ty, prowadzone są wszelkie niezbędne prace – zauważa Jakub Banaszek, prezydent Chełma.

BAS



COMPAGNIE AKOREACRO

„PRZYJACIELE SZTUKMISTRZA”



FOT. CARNAVAL SZTUKMISTRZÓW/M.BORUCH



CIA.LANGOSTURA

FOT. DW

FLASH GONZALEZ



FOT. DW

BE FLAT



FOT. DW

Niech żyj

LUBLIN Za nami najbardziej szalony weekend roku. Wczoraj zakończyła się Europejska Konwencja Żonglerska, którego

Deszcz usiłował ingerować w program trwającego od czwartku Carnawalu Sztukmistrzów, ale i tak sukces frekwencyjny był widoczny. Tak zakorkowanego centrum miasta nie ma chyba podczas żadnego innego miejskiego wydarzenia. Ale nie da się swobodnie przejść przez deptak i Stare Miasto gdy na trasie są skupiska widzów okłaskujących występujących artystów i tłumek wpatrzony w uczestników trwającego równolegle Urban Higlina Festival.

Ponieważ była to cztertnasta edycja wydarzenia, można ponarzekać, że Warsztaty Kultury proponowały już bogatsze programy. Bywały lata, że trzeba było

MARCIN EX STYCZYŃSKI



się dobrze gimnastykować, żeby zobaczyć jak najwięcej wydarzeń. Ale i w tym roku zaproszeni goście uzupełniani występami rodzimymi dali poczucie, że świat nowego cyrku nadal jest fascynujący. Nawet po cztertnastu latach jego poznawania.

Prywatnie chętnie bym zostawiła na stałe na placu Litewskim cudowny świat Blackout Paradox & Teatr Nowego Fronta & Sacra Circus „Nautilus”. Uroda wizualna stworów podwodnych głębin – tych scenograficznych i kostiumowych – była prawdziwie bajkowa. I może szkoda, że nie oglądaliśmy ich z większą uwagą w jakiejś zamkniętej przestrzeni...

Medal za odkrycie zupełnie nowych możliwości

FOT. CARNAVAL SZTUKMISTRZÓW/T. KULBOWSKI



EUROPEJSKA KONWENCJA ŻONGLERSKA

COMPAGNIE AKOREACRO



FOT. DW

SLACK SENSATION



FOT. CARNAVAL SZTUKMISTRZÓW/K.A. KUBIAK

e nowy cyrk!

ńczył się Carnaval Sztukmistrzów. Przed nami równie emocjonujący tydzień Europejskiej finałem będzie sobotnia parada przez centrum miasta

ści miasta powinni dostać Ludo i Arsène, szalony duet akrobatów i performerów Be Flat. Chodzenie na rękach w fontannie, skoki po gablotach wystawowych, wspinięcie na latarnie i drzewa na placu Litewskim. Spacer po gzymsie i zwieszanie z balkonu kamienicy przy Kapucyńskiej to tylko przykłady ich możliwości. Nie wspominając o stojce na śmietniku z trzymaniem głowy wewnątrz czy dzikich biegach z drabiną wśród przechodniów.

Zasłużoną owacją zakończyło widowisko na placu Zamkowym, artyści Compagnie Akoreacro zgromadzili tłumy oglądających. Ale nawet jeśli ktoś miał czas tylko na udział w jednym,

kameralnym show i zatrzymał się na przykład przy Mr Mostacho – będzie myślał o cyrkowych artystach jak najlepiej.

Gdy zamykałimy to wydanie gazety Carnaval Sztukmistrzów zmierzał ku końcowi. Ostatni buskerzy jeszcze walczyli o głosy publiczności w konkursie o miano najlepszego. Nad ulicami na 14 taśmach nadal spacerowali higlinerzy.

A na terenie Targów Lublin, w Parku Ludowym i Ogrodzie Saskim rozpędu nabierała trwająca od soboty Europejska Konwencja Żonglerska.

To bardziej branżowe wydarzenie organizowane przez Fundację Sztukmistrze niż miejski carnaval.

Ale goście EJC 2023 mają z nim mnóstwo wspólnego. Sympatycy nowego cyrku nie mogą ich pobytu w Lublinie przegapić. Zwłaszcza, że w tygodniowym programie są wydarzenia gratisowe oraz płatne.

Na przykład dziś wszyscy chętni mogą zobaczyć o godz. 15 w Parku Ludowym spektakl Cie Wilson Sing! "why not maybe perhaps" * w Ogrodzie Saskim o godz. 19 młodzieżowy spektakl Alma Circus / Israel Circus School "Lost&Found" * w Parku Ludowym o godz. 22 pokazy tańca z ogniem.

Można się też wybrać na biletowaną piątkową lub sobotnią galę w CSK, podczas której występują najlepsi artyści albo poznać

EJC 2023 od środka. Osoby, które kupią specjalny bilet będą mogły wejść na teren żonglersko-akrobatyczno-artystycznego miasteczka jakie powstało w Targach Lublin, wziąć udział w warsztatach i zobaczyć spektakle przygotowane na dany dzień. Pełny program na stronie dziennikwschodni.pl i ejc2023.org

Lublin gości żonglerów po raz trzeci. Doświadczenie uczy, że będzie ich widać w mieście. Liczna parada, którą uczestnicy przejdą ulicami centrum zaplanowana jest na sobotę, 5 sierpnia. Start z Parku Ludowego o godz. 13.30, finał na placu Teatralnym, gdzie o godz. 15 zaczyna się Igrzyska Cyrkowe.

(AGDY)

URBAN HIGLINE FESTIVAL



FOT. DW

TRES DE LA NADA



FOT. DW

MR MOSTACHO



FOT. DW

MIASTECZKO CYRKOWE FRIKART



FOT. K.A. KUBIAK

**Wójt Gminy Rybczewice
INFORMUJE**

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344, 1113), na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Rybczewice **podano do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, od dnia 27.07.2023 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Rybczewice w udziale wynoszącym 1/3 przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, położonych w miejscowości Pilaszkowice Drugie, gmina Rybczewice.**

in039

AZ-VII.6740.127.2023.MD

Parczew, 26.07.2023 r.

**OBWIESZCZENIE
STAROSTY PARCZEWSKIEGO**

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.), w związku z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162 ze zm.)

zawiadamiam, że

na wniosek Wójta Gminy Podedwórze – Moniki Mackiewicz-Drag wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi gminnej nr 103809L w m. Piechy, zlokalizowanej nr działkach (z uwzględnieniem projektowanego podziału nieruchomości):**

1) przeznaczonych pod budowę drogi:

jednostka ewidencyjna 061305_2 Podedwórze, obręb 0009 Piechy, nr działek: 556, 392, 432, 441, 485, 489, **390/4** (z podziału 390/2), **416/2** (z podziału 416), **487/1** (z podziału 487), **480/2** (z podziału 480), **481/1** (z podziału 481), **415/4** (z podziału 415/1), **427/1** (z podziału 427), **471/1** (z podziału 471), **463/1** (z podziału 463), **464/1** (z podziału 464), **465/1** (z podziału 465), **466/1** (z podziału 466), **467/1** (z podziału 467), **470/2** (z podziału 470), **412/2** (z podziału 412), **429/2** (z podziału 429), **431/2** (z podziału 431), **434/2** (z podziału 434), **435/2** (z podziału 435), **439/2** (z podziału 439), 490 i **446/2** (z podziału 446)

2) z których korzystanie będzie ograniczone:

jednostka ewidencyjna 061305_2 Podedwórze, obręb 0009 Piechy, nr działek: 390/3 (z podziału 390/2) i 434/1 (z podziału 434).

Czcionką pogrubioną oznaczono działki przeznaczone na drogę gminną planowane do przejęcia na własność Gminy Podedwórze.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż strony postępowania mogą w terminie 7 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej inwestycji w Starostwie Powiatowym w Parczewie – Wydział Architektury i Inwestycji.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Parczewie i Urzędu Gminy Podedwórze.

in037

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:**Agnieszka Brania**agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012**Patrycja Dubicka**patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019**Biuro Ogłoszeń**eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393**AAA KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.plLUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176**ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM**
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL**SPRZEDAŻ**

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny,
zaprasza: LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
81 381 20 12, 517-304-181

087923L01.A

MOTORYZACJA

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

P4479

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora – Krynica
Morska, lipiec 8 dni od
1599zł/os., sierpień 8 dni od
1599 zł/os., wrzesień 8 dni od
1399 zł/os., październik 8 dni
od 1299 zł/os. www.owjantar.
pl, www.wczasy-senior.pl
(55)247-60-30, 534-244-044
Stegna, lipiec 8 dni od 1299
zł/os., sierpień 8 dni od 1199
zł/os., wrzesień 8 dni od 1149
zł/os. www.owcubex.pl, www.
wczasy-senior.pl (55)247-83-
47

078023L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

095423L01.A

TAPICER samochodowo-
meblowy tel. 601 794 525,
email: tapicer@car-meb.
com

095223L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502**
053 214.

002723L01.A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.

094123L01.A

ZDROWIE

ZIELARZ medycyny chińskiej -
akupunkturzysta. Telefon
605 555 594

094723L01.A

EXPRESS-DENT stomatologia,
naprawa protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743 62
60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; **BEZPŁATNE**
PROTEZY zębowe bez kolejki
w ramach NFZ, ul. Staszica 8,
Lublin, tel. 603-593-654

085023L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

162722L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobnetel. 81
46 26 820**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl



f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Drugi remis

Motor ma sześć punktów, a drugi z naszych pierwszoligowców tylko dwa. Górnik Łęczna tym razem zremisował 0:0 z Arką Gdynia



Zmarzlik i Kubera ze złotem

Drużynowy Puchar Świata dla Polski! Nie byłoby jednak wygranej Białoczerwonych gdyby nie świetna postawa zawodników Platinum Motoru: Bartosza Zmarzlika i Dominika Kubery



FOT. MOTOR LUBLIN

Niech żyje rezerwa!

FORTUNA I LIGA Niesamowita historia. Motor przeżywał w Gdańsku trudne chwile i wydawało się, że jeżeli ktoś zdobędzie tego jednego, decydującego gola, to będzie to Lechia. Tymczasem po akcji rezerwowych, lublinianie w doliczonym czasie gry strzelili bramkę i zgarnęli trzy punkty. Dzięki temu przez dobę byli nawet liderem tabeli!

Łukasz Gładysiewicz

W 12 minucie Luis Fernandez przeprowadził bardzo podobną akcję, do tej w Głogowie, kiedy zdobył pierwszego gola w meczu z Chrobrym. Tym razem „złamał” jednak akcję z prawego skrzydła, a nie z lewego, a Łukasz Budziłek mimo problemów przy interwencji nie dał się zaskoczyć i odbił piłkę na rzut różny.

Po kwadransie Filip Wójcik wrzucił w szesnastkę, a Rafał Król strzelił głową. Zagrożenie było jednak minimalne, bo futbolówka przeleciała nad poprzeczką, a Antoni Mikułko miał wszystko pod kontrolą. Powoli Motor zaczynał jednak przejmować inicjatywę.

Niedługo później wydawało się, że pod bramką Motoru będzie bardzo groźnie. Świetną piłkę w pole karne zewnętrzną częścią stopy zagrał Dominik Piła. Miłosz Szczepański zupełnie pogubił się jednak w szesnastce i Lechia nie „zarobiła” nawet rzutu różnego. Piła po chwili zachował się gorzej pod swoją bramką, bo oddał futbolówkę za darmo, a skorzystał z tego Piotr Ceglarz. Skrzydłowy zagrał jednak za mocno do Michała Króla i nic z tej akcji nie wyszło.

Fajerwerki w Gdańsku były, ale tylko jeżeli chodzi o trybuny, bo kibice odpalili race i na chwilę arbiter musiał przerwać zawody. Krótką przerwę lepiej wykorzystali miejscowi, którzy zdominowali rywali. Mieli sporo sta-

łych fragmentów gry, jeden celny strzał Szczygalskiego, ale raczej tylko taki do statystyki i to tyle.

O tym, że gra nie kleiła się żółto-biało-niebieskim najlepiej świadczy fakt, że Goncalo Feio w przerwie dokonał dwóch zmian, a już w 52 minucie kolejnej. Obraz gry się jednak nie zmienił. Inicjatywę miała Lechia, która potrafiła nawet momentami przedostać się pod bramkę przeciwnika. Większość akcji kończyła się jednak właśnie w szesnastce, albo blisko szesnastki.

Ciut po godzinie gry VAR długo analizował sytuację w polu karnym ekipy z Gdańska. Filip Wójcik padł na murawę, chociaż nawet na telewizyjnych powtórkach ciężko było dopatrzeć

się kontaktu z rywalem. Po paru minutach sędzia nakazał w końcu grać dalej, chociaż akurat „Wojo” złapał się za głowę, że przyjezdni nie dostali jedenastki.

W 77 minucie świetnie przed polem karnym zachował się Rifet Kapić. Bośniak z łatwością uwolnił się spod opieki rywala i uderzył zza pola karnego minimalnie nad poprzeczką. Po chwili w ślady kolegi poszedł Jan Biegański, który również huknął prawie idealnie, prawie, bo centymetry nad „okienkiem” bramki Budziłka. Po drugiej stronie boiska niewiele zabrakło, żeby piłkę w szesnastce przejął Mariusz Rybicki, ale ostatecznie górą był Bartosz Brzęk.

Kilka minut później uderzał Fernandez, ale został

zablokowany i drużyna Szymona Grabowskiego miała kolejny kórner. Wydawało się, że żółto-biało-niebiescy w końcówce będą musieli bronić remisu. Tymczasem wystarczyła jedna akcja i zrobiło się... 0:1. Znowu przydał się Rybicki, który „urwał” się lewym skrzydłem i bardzo sprytnie, zamiast zagrywać pod bramkę wystawił piłkę po ziemi na linię szesnastki, a tam idealnie nabiegał Bartosz Wolski i bardzo precyzyjnym strzałem umieścił piłkę w siatce, tuż przy słupku. I jak się okazało debiutant, który w przerwie zmienił Kamila Wojtkowskiego okazał się bohaterem Motoru.

Po dwóch kolejkach beniaminek ma sześć punktów i przez jeden dzień był nawet

liderem. Wysoka wygrana Miedzi Legnica w Niecieczy oznaczała, że to spadkowicz wskoczył na pierwsze miejsce. W następnej kolejce Rafał Król i spółka zagrają u siebie z GKS Katowice (niedziela, godz. 15).

Lechia Gdańsk – Motor Lublin 0:1 (0:0)

Bramka: Wolski (90+2).

Lechia: Mikułko – Piła, Brzęk, Neugebauer, Katalahur, Diabate, Szczepański (72 Kapić), Biegański, Luis Fernandez, Sezonienko (72 Conrado), Zjawirski.

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek, Rudol (46 Zbiciak), Luberecki, M. Król, Scalet (76 Lis), Wojtkowski (46 Wolski), R. Król, Ceglarz (72 Rybicki), Welniak (57 Śpiewak).

Żółte kartki: Fernandez, Piła – Rudol, R. Król, Śpiewak.

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów:** 7998.

W SKRÓCIE

Drużyny z dwóch biegunów

Po końcowym gwizdku trener Lechii Szymon Grabowski wyjaśniał, że na boisku spotkały się dwie zupełnie inne drużyny. Motor, jak wiadomo od dawna gra w podobnym składzie, a Goncalo Feio doskonalił jedynie swój model gry. Z kolei spadkowiec PKO BP ekstraklasy buduje zupełnie nową drużynę.

– Chciałbym podziękować kibicom i powiem szczerze, że jestem pod wrażeniem atmosfery, jaką stworzyli. To przyjemność dla mnie i zawodników. Chcę ich też przeprosić, że wyszli ze stadionu nie zadowoleni, z nami będzie tak samo. Z przebiegu gry nie powinniśmy przegrać, zasłużyliśmy przynajmniej na remis, ale i na bramkę. Spotkały się zespoły z dwóch biegunów. Z jednej strony drużyna budowana od dłuższego czasu i pewne schematy i automatyzmy są tam na wysokim poziomie. Te automatyzmy spowodowały, że nie zdobyliśmy ani jednego gola. Było nam bardzo ciężko wypracować sobie czystą pozycję strzelecką, bo zespół Motoru bardzo szybko się organizował i bronił pola karnego. My jeszcze budujemy zespół i przed nami sporo pracy, żeby zapobiegać takiej sytuacji, po której straciliśmy gola i punkt. Życie piłkarskie doświadczyło nas srogo, ale jestem przekonany i obiecuję, że kibice będą dumni z tej drużyny – zapowiada Szymon Grabowski.

Hiszpan zatrzymany

Pprzed meczem w Gdańsku trener Motoru Goncalo Feio przyznał, że jeden zawodnik w zespole Lechii zarabia więcej niż 11 graczy, którzy pojawiają się w podstawowym składzie żółto-biało-niebieskich. Chodziło oczywiście o Luisa Fernandeza, który w lecie niespodziewanie przeniósł się nad morze z Wisły Kraków. Czołowy snajper zaplecza ekstraklasy w pierwszym meczu zaliczył hat-tricka podczas starcia z Chobrym Głogów. W piątek był jednak niewidoczny. Oddał jeden groźny strzał w pierwszej połowie, a w drugiej jego próba została zablokowana i Hiszpan wywalczył jedynie rzut rożny. Na pewno 29-latek nie był jednak w stanie zrobić różnicy i niczym specjalnym się nie wyróżnił.

(LUKISZ)

Lepszy mecz bez piłki niż z piłką

FORTUNA I LIGA Motor sięga coraz wyżej. Goncalo Feio rozpoczął pracę w Lublinie, kiedy drużyna była na ostatnim miejscu w tabeli II ligi. Teraz patrzy na większość rywali z góry i to na zapleczu ekstraklasy. W piątek na stadionie w Gdańsku gościom na pewno dopisało szczęście, ale jak mówi stare porzekadło: szczęście sprzyja lepszym

Łukasz Gładysiewicz

Szkoleniowiec z Portugalii po końcowym gwizdku przyznał, że to nie był wielki występ jego podopiecznych, ale trzeba docenić grę w defensywie.

– Piłka nożna, przynajmniej w sposób, w jaki my ją widzimy zaczyna się od pracy i organizacji bez piłki. Graliśmy z drużyną, która ma bardzo dużo jakości. Według mnie każdy piłkarz Lechii to zawodnik na ekstraklasę, szczególnie w pomocy i ataku. To było widać – kultura gry, którą trzeba docenić. Trzeba jednak także docenić organizację gry w defensywie mojego zespołu. Bardzo dobre i mądre wybory, jeżeli chodzi o momenty obrony wysokiej i zbieranie drugich piłek. W obronie niskiej: blokowanie pola karnego, a przede wszystkim zamknięcie środka i te strzały z dystansu. Parę razy nie mogliśmy ich powstrzymać. To jest coś, co moglibyśmy robić lepiej. Wszystkie inne elementy były na bardzo wysokim poziomie – przyznaje trener Motoru.

– Ta gra bez piłki spowodowała, że kończyliśmy mecz z czystym kontem, a w takiej sytuacji na pewno zapewnisz sobie jakiś dorobek punktowy, ale i dajesz sobie szansę być może na wygraną. I myślę, że w jednej z faz przejściowych, które mogliśmy strzelić bramkę, to zrobiliśmy. A to nam dało trzy punkty na trudnym terenie, gdzie mało kto wygra. Gratuluję swoim piłkarzom za wywalczenie kompletu punktów, dziękuję kibicom, że w licznych gronie nas wspierali, no i wracamy do Lublina z kompletem punktów po dwóch kolejkach – dodaje Portugalczyk.

Każdy kibic nawet taki, który z Lechią nie ma za wiele wspólnego zdaje sobie sprawę, że obecnie drużyna z Gdańska ma duże problemy przede wszystkim w defensywie. W końcu na środku obrony grają zawodnicy, którzy wcześniej nie mieli okazji występować na tej pozycji. Mimo wszystko przyjeździ,

bardzo długo nie byli w stanie zagrozić przeciwnikowi.

– Linia obrony jest formacją, gdzie jest mało doświadczenia, ale potencjalnie według mnie, to sam piłkarze na ekstraklasę. Gra w obronie nie jest nigdy związana tylko z defensywą. W dzisiejszych czasach cała drużyna broni, łącznie z napastnikiem. Pomimo, że doświadczenia mają mało, ale dumyłam się, że jeszcze będą transfery w tej formacji. Nie przypadkowo skupiałem się w swojej

wypowiedzi na pracy bez piłki, bo to była najlepsza część gry. Stać nas jednak na lepszą grę w piłkę. Na odprawie na pewno zwrócimy na to uwagę, nie do końca byliśmy w stanie wyprowadzić piłkę z jakością, której oczekuję – wyjaśnia Goncalo Feio.

Trener żółto-biało-niebieskich przyznaje jednak, że są okoliczności łagodzące dla jego zawodników. – W obronie swoich piłkarzy, tych odpowiedzialnych za wyprowadzenie piłki, mogę powie-

dzied, że to nie jest łatwe być obrońcą w moim zespole, bo trzeba mieć charakter. Minimalny błąd i może być problem. Wymagania są duże, ale odpowiedź drużyny jest zawsze bardzo pozytywna. Zgadza się, że oprócz faz przejściowych i niektórych momentów, na połowie przeciwnika zabrakło nam zmiany centrum. Graliśmy lepszy mecz bez piłki niż z piłką i na odprawie skupimy się na ofensywie, która była najsłabszą w naszej grze – wyjaśnia trener Motoru.



Motor nie zagrał w Gdańsku wielkiego meczu, ale potrafił zdobyć trzy punkty

FOT. MOTOR LUBLIN

Wymarzony debiut pomocnika

FORTUNA I LIGA Bartosz Wolski to jeden z najciekawszych zawodników, którzy w lecie dołączyli do Motoru. Trener Goncalo Feio niedawno przyznał, że pomocnik pozyskany ze Stali Rzeszów powinien występować teraz w ekstraklasie. 26-latek na inaugurację nie zagrał w ogóle, ale w piątek zaliczył 45 minut, przy okazji starcia w Gdańsku. I okazał się kluczowym piłkarzem gości

Wolski ma za sobą przygodę we Włoszech, w barwach zespołów: Latina Calcio oraz Ceseny. A w Polsce 128 meczów na poziomie I ligi i 60 na drugoligowych boiskach. Kibice już podczas próby generalnej, przed startem sezonu 23/24 z ciekawością czekali na występ Wolskiego przeciwko Zorii Ługańsk. Niestety, okazało się, że drobna kontuzja wykluczyła ofensywnego pomocnika

z gry. – Gdyby to był mecz ligowy, to Bartosz pojawiłby się na boisku – uspokajał trener Feio przed inauguracyjnym spotkaniem z Zagłębiem Sosnowiec.

Tymczasem zawodnika zabrakło w ogóle w kadrze meczowej na to spotkanie. Zamiast w lidze, dzień później zagrał w sparingu z Podlasiem Białą Podlaska. Żółto-biało-niebiescy wygrali 5:0, a Wolski zdobył jedną z bramek. Wszyscy liczyli, że w piątek, na sta-

dionie w Gdańsku pojawi się już w składzie. Znowu jednak zabrakło dla niego miejsca w „podstawie”. Na szczęście szkoleniowiec ekipy z Lublina po niezbyt udanej pierwszej połowie szybko sięgnął po 26-latkę. I na pewno może mówić o trenerskim nosie, bo to właśnie był gracz Stali Rzeszów zdobył zwycięskiego gola. Asystę zaliczył zresztą drugi ze zmienników – Mariusz Rybicki, który przecież przed tygodniem strzelił ar-

cyważną bramkę w starciu z Zagłębiem.

– Każdy chciałby tak zadebiutować, mi się udało, ale zrobiłem to dzięki drużynie, bo to była bramka wypracowana przez całą drużynę, dlatego pozostaje mi podziękować kolegom – powiedział na antenie Polsatu Sport Bartosz Wolski. Przyznał również, że przyjeździ spodziewali się bardzo trudnej przeprawy, ale zdawali sobie sprawę, że nadarzy się okazja, żeby

zadać decydujący cios. – Wiedzieliśmy o słabych stronach Lechii, wiedzieliśmy że taką jest chociażby kwestia powrotu z ataku do obrony. I byliśmy w stanie to wykorzystać. Wiedzieliśmy, że jeżeli uda nam się utrzymać czyste konto przez większość meczu, to jakaś okazja w końcu się pojawi. I dokładnie tak było – przyznał Wolski w rozmowie z reporterem Polsatu Sport.

(LUKISZ)

ZDANIEM TRENERÓW

Wojciech Łobodziński (Arka Gdynia)

– Zacznę od rezultatu, z którego nie jestem zadowolony. Z przebiegu meczu wydaje mi się, że byliśmy drużyną lepszą. Zdominowaliśmy ten mecz jeżeli chodzi o wszystkie aspekty, ale zabrakło nam konkretów, czyli po prostu bramki. Wówczas to spotkanie inaczej by wyglądało. Po starciu z Bruk-Bet Termalika Nieciecza mówiłem, że Arka będzie coraz lepsza i patrząc przez pryzmat ilość młodych zawodników w składzie to jestem zbudowany ich postawą, bo będą oni coraz lepsi.

Ireneusz Mamrot (Górnik Łęczna)

– Za nami bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu, zwłaszcza pierwsza połowa. Nie poznałem swojego zespołu jeśli chodzi o ilość niewymuszonych strat. Podejmowaliśmy na boisku bardzo złe decyzje i to mnie zastanawia, jak można zagrać tydzień temu tak dobry mecz zwłaszcza po przerwie, a dzisiaj w tak odmienny sposób. W końcówce wyglądaliśmy nieco lepiej, ale nie mogę powiedzieć, że to mnie cieszy. Jedyny plus to grając w osłabieniu nie daliśmy się zepchnąć do defensywy. Nie chcę mówić zbyt wiele, bo targają mną pewne emocje po tym meczu. Uważam, że mamy na tyle dobrych i doświadczonych piłkarzy, że nie możemy się tak prezentować. Zdobyliśmy punkt, ale Arka była zdecydowanie bliżej zwycięstwa niż my i obiektywnie trzeba przyznać, że była od nas lepsza.

– Przeciwko Wiśle zespół zagrał prawdopodobnie najlepszy mecz pod moją wodzą, a dzisiaj było to najslabsze spotkanie. Myślę, że to spotkanie z ekipą z Krakowa zamiast dać wiele dobrego nam nieco zaszkodził. Arka pokazała typową pierwszoligową piłkę czyli twardą, agresywną, polegającą na wybieganiu.

– Rotując składem liczyłem na więcej. Tak samo dokonując zmian w meczu liczyłem na impuls od rezerwowych. Najmniej pretensji mogą mieć do Karola Turka. Owszem, dostał dwie żółte kartki – pierwszą w efekcie ambicji, a drugą ratując naszą sytuację nie po swoim błędzie. Trzeba obserwować formę zawodników i podjąć odpowiednie decyzje przed meczem z Miedzą Legnica, bo terminarz mamy taki, że gramy na początku sezonu z zespołami walczącymi o awans.

(BS)

Mecz walki na remis

FORTUNA I LIGA Drugi mecz domowy Górnika Łęczna w tym sezonie i drugi remis. Tym razem zielono-czarni podzielili się punktami z Arką Gdynia, a kibice nie obejrzelili ani jednego gola

Bartek Surman

W meczu pierwszej kolejki przeciwko Wiśle bardzo dobrze spisali się rezerwowi Górnika. Dlatego przeciwko Arce trener Ireneusz Mamrot „przemeblował” nieco skład zielono-czarnych. Tym samym w pierwszej jedenastce znaleźli się: Marcin Grabowski, Paweł Żyra oraz Fryderyk Janaszek.

Po wyrównanym początku spotkania, groźnie pod bramką Macieja Gostomskiego zaczęło się robić od 26 minuty. Ładnie z woleja uderzył wówczas Olaf Kobacki. Niepełna 10 minut później na soczysty strzał z około 30 metrów zdecydował się Kacper Skóra. Uderzenie było bardzo mocne, ale Gostomski zdołał je sparować. W 40 minucie blisko szczęścia był Sebastian Milewski, którego techniczny strzał z około 15 metrów minimalnie minął bramkę Górnika. Jednak nawet jeśli piłka wpadła by do bramki, to gol nie zostałby uznany, bo wcześniej jeden partnerów Milewskiego był na pozycji spalonej i pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem.

Po zmianie stron Górnik nadal grał bardzo apatycznie co spowodowało potrójną zmianę już w 58 minucie gry. Z boiskiem pożegnali się: Marko Roginić za którego wszedł Karol Podliński, Damian Gąska zmienił Żyrę,



Górnik Łęczna bezbramkowo zremisował z Arką Gdynia

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

a Kacper Łukasiak wszedł za Janaszka. Niestety, w kolejnych minutach kibice oglądali typowy „mecz walki”. Fani mogli się ożywić w 72 minucie kiedy po błędzie Arki na połowie boiska piłka trafiła do Gąski. Pomocnik Górnika nie zdołał jednak przedrzeć się w okolice pola karnego gdynian i szansa na gola spaliła na panewce.

Na kwadrans do końca meczu piłkarze Górnika zaczęli grać zdecydowanie odważniej i szybciej. W efekcie, zepchnęli Arkę do defensywy, ale wciąż nie potrafili wykreować sobie stuprocentowej sytuacji. Dopiero w 89 minucie po faulu na około 35 me-

trze na Podlińskim do piłki podszedł Miłosz Kozak, a jego strzał nad poprzeczką przeniósł Martin Chudy. Chwilę później Karol Turek sfaulował tuż przed linią pola karnego jednego z rywali i tym samym wychowanek Górnika w 17 minut uzbierał dwa napomnienia, co oznaczało przedwczesne zejście do szatni. Na szczęście dla łącznian strzał z rzutu wolnego Dawida Gojnego przeleciał wysoko nad poprzeczką bramki zielono-czarnych i spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem.

W następnej kolejce podopieczni trenera Mamrota zagrają po raz pierwszy

w tym sezonie na wyjeździe. 5 sierpnia zmierzą się w Legnicy z tamtejszą Miedzą.

Górnik Łęczna – Arka Gdynia 0:0

Górnik: Gostomski – Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski – Kryeziu, Deja (73 Turek), Żyra (58 Gąska), Janaszek (58 Łukasiak), Kozak – Roginić (58 Podliński).

Arka: Chudy – Marcjanik, Lipkowski, Stolec, Gojny – Predenkiewicz, Milewski, Bednarski, Kobacki (89 Sawicki), Skóra (82 Wilczyński, 90 Borecki) – Czubak.

Żółte kartki: Klemenz, de Amo, Kozak, Turek, Łukasiak – Wilczyński, Stolec.

Czerwona kartka: Turek (90 min, Górnik, za drugą żółtą).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Radosny futbol polskich ekip

PIŁKA NOŻNA Legia Warszawa, Lech Poznań i Pogoń Szczecin mają za sobą pierwsze mecze w ramach drugiej rundy eliminacji Ligi Konferencji. W najlepszej sytuacji są obecnie „Portowcy”, a najcięższe zadanie czeka w rewanżu ekipę „Wojskowych”

Stołeczny zespół w swoim pierwszym starciu w europejskich pucharach mierzył się w dalekim Kazachstanie z Ordabasami Szymkent. I trzeba przyznać, że był blisko bolesnej porażki, ale pokazał charakter i wolę walki do końca. Gospodarzy na prowadzenie wyprowadził w 13 minucie Wsiewołod Sadowskij i do przerwy minimalnie lepsi byli miejscowi. Tuż po zmianie stron drugiego gola dla kazachskiej ekipy strzelił Mamadou Mbodj. Efekt? Sytuacja Legii zrobiła się beznadziejna. Na szczę-

ście wicemistrzowie Polski zdołali wrócić do gry. W 63 minucie gola kontaktowego strzelił Tomas Pekhart, a cztery minuty przed końcem spotkania remis uratował Błaż Kramer.

Problemów ze zwycięstwem na swoim stadionie przeciwko Żargilisowi Kowno nie miał za to Lech Poznań. „Kolejorz” grający przed własną publicznością wyszedł na prowadzenie już w 13 minucie po голу Dino Hoticia. W 41 minucie na listę strzelców wpisał się Antonio Milić, a tuż przed przerwą gola zdobył jeszcze

Radosław Murawski. Nato miast po zmianie stron goście zaliczyli honorowe trafienie, dające im jeszcze cień nadziei na nawiązanie walki o awans – jego autorem był Anton Fase.

Awans do trzeciej rundy wydaje się tylko formalnością dla piłkarzy Pogoni Szczecin. „Portowcy” wygrali bowiem w Belfaście z Linfield FC aż 5:2. Łupem bramkowym podzielili się: Kamil Grosicki, Joao Gamboa, Mariusz Malec, Efthymis Koulouris i Mariusz Fornalczyk.

Rewanżowe mecze drugiej rundy eliminacji Ligi Konfe-

rencji odbędą się trzeciego sierpnia (czwartek). (bs)

LIGA KONFERENCJI UEFA – II RUNDA

Ordabasy Szymkent – Legia Warszawa 2:2 (Wsiewołod Sadowskij 13, Mamadou Mbodj 48 – Tomas Pekhart 63, Błaż Kramer 86) ● **Lech Poznań – Žalgiris Kowno 3:1** (Dino Hotić 11, Antonio Milić 41, Radosław Murawski 45 – Anton Fase 57) ● **Linfield FC – Pogoń Szczecin 2:5** (Danny Finlayson 55, Ben Hall 80 – Kamil Grosicki 14-karny, Joao Gamboa 40, Mariusz Malec 63, Efthymis Koulouris 66, Mariusz Fornalczyk 90).

Trójka

w komplecie

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Choć za nami dopiero druga kolejka rozgrywek to już jedynie trzy zespoły mogą pochwalić się kompletem punktów na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Wśród nich jest beniaminek – Motor Lublin

Żółto-biało-niebiescy pokonali w Gdańsku tamtejszą Lechię rzutem na taśmę 1:0. Drugim zespołem, który ma na koncie sześć punktów jest Miedź Legnica. Spadkowicz z PKO BP Ekstraklasy pokonał w Niecieczy tamtejszy Bruk-Bet aż 4:1, a warto przypomnieć, że w następnej kolejce podejmie u siebie Górnika Łęczna.

Po dwóch kolejkach liderem tabeli jest Odra Opole, która rewelacyjne weszła w sezon 2023/2024. Tym razem ekipa dowodzona przez trenera Adama Nocońia wygrała na swoim stadionie 3:0 z Resovią.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Znicz Pruszków 1:1 (Marcel Misztal 31 – Paweł Moskwik 42) ● **Zagłębie Sosnowiec – Wisła Płock 1:1** (Oleksij Bykow 61 – Mateusz Szwoch 29-karny) ● **Lechia Gdańsk – Motor Lublin 0:1** (Bartosz Wolski 90) ● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Miedź Legnica 1:4** (Tomas Poznań 52 – Kamil Antonik 8, Damian Michalik 32, 57, Michael Kostka 90) ● **Górnik Łęczna – Arka Gdynia 0:0** ● **Polonia Warszawa – Wisła Kraków 2:3** (Mateusz Michalski 64, Michał Grudniewski 90 – Miki Villar 44, Angel Rodado 53, Szymon Sobczak 90) ● **Odra Opole – Resovia 3:0** (Dawid Czapliński 53, Maciej Makuszewski 80, Borja Galan 90) ● **Stal Rzeszów – GKS Tychy** zakończył się po zamknięciu wydania ● **GKS Katowice – Chrobry Głogów** dzisiaj o 18.

1. Odra	2	6	8-2
2. Miedź	2	6	5-1
3. Motor	2	6	4-2
4. Znicz	2	4	3-1
5. Wisła K.	2	4	5-4
6. Lechia	2	3	4-3
7. Tychy	1	3	3-2
8. Arka	2	2	2-2
9. Wisła P.	2	2	2-2
10. Podbeskidzie	2	2	2-2
11. Górnik	2	2	2-2
12. Zagłębie	2	1	3-4
13. Bruk-Bet	2	1	3-6
14. Katowice	1	0	0-1
15. Polonia	2	0	4-6
16. Chrobry	1	0	2-4
17. Stal	1	0	2-5
18. Resovia	2	0	0-5

4-7 sierpnia: Wisła K. – Stal ● Arka – Polonia ● Miedź – Górnik ● Chrobry – Bruk-Bet ● Motor – Katowice ● Wisła P. – Lechia ● Znicz – Zagłębie ● Resovia – Podbeskidzie ● Odra – Tychy.

ZDANIEM TRENERÓW

Marcin Matysiak
(ŁKS II Łódź)

– Gratulacje dla Wisły drugiego zwycięstwa w tym sezonie. Jeżeli chodzi o przebieg spotkania, to pierwsza połowa była obiecująca. Prowadziliśmy 1:0, nie było widać dominacji żadnej ze strony. Mecz miał fazy przejściowe, gdzie jedni i drudzy potrafili się utrzymać w ataku pozytywnym. Na pewno statystyka strzałów oddanych była na korzyść gospodarzy. My funkcjonowaliśmy dobrze do 25-30 metra, ale ciężko było nam coś wykreować. Gospodarze dobrze funkcjonowali w ustawieniu niskim. Do przerwy utrzymaliśmy prowadzenie, a w drugiej połowie straciliśmy trzy bramki i na pewno nie mogliśmy być zadowoleni. Przy 2:1 mogliśmy doprowadzić do remisu, jeżeli napastnik przewidziałby, że piłka może spaść w polu karnym, to nastroje mogłyby być inne. Zdobyliśmy jednak cenne doświadczenie, a gramy bardzo młodym składem. My musimy się dalej uczyć i tak traktujemy to spotkanie. Mam nadzieję, że kolejne będą wyglądały jeszcze lepiej, dziękuję też drużynie za ten występ, za serce, które zostawili na boisku. Nie zawsze można jednak wygrywać. Możemy popełniać błędy, ale nie zabraknie u nas walki, determinacji i zaangażowania.

Michał Piros (Wisła Grupa Azoty Puławy)

– Pierwsza połowa nie była zła w naszym wykonaniu, ale mieliśmy problem w trzeciej tercji. Mieliśmy problem z ostatnią piłką albo finalizacją. Kiedy już dochodziliśmy do strzałów, to były one niecelne. Zdecydowanie nic z tego nie wynikało, ale zachowaliśmy spokój, a w drugiej połowie byliśmy lepsi w trzeciej tercji i wykorzystaliśmy błędy rywali. Na pewno się cieszymy, bo to jest drugie zwycięstwo, a ten zespół cały czas jest w trakcie budowy. Chcemy zmienić jego oblicze i potrzebujemy na to czasu. Takie wygrane w kontekście tej pracy są bardzo cenne. W przyszłym tygodniu na pewno będzie się lepiej przychodziło na treningi. Gratulacje dla drużyny ze wytrzymałości trudności spotkania, bo wiadomo, w jakich warunkach toczył się ten mecz. Gratuluję też konsekwencji.

Źle zaczęli, ale dobrze skończyli

EWINNER II LIGA Drugi mecz i drugi komplet punktów. Wisła Grupa Azoty przegrywała w piątek u siebie z drugim zespołem ŁKS, ale po przerwie odwróciła losy spotkania i pokonała beniaminka 3:1

Łukasz Gładysiewicz

Gospodarze od pierwszego gwizdka ruszyli do ataku i w 10 minut mieli kilka szans na otwarcie wyniku. Najbliżej powodzenia był Mateusz Klichowicz, który jednak posłał piłkę tuż nad poprzeczką. Po kwadransie gol padł, z tym, że dla... ekipy beniaminka. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę do siatki głową skierował Mateusz Bąkowicz, a Oskar Mielcarz chyba nawet nie widział, kto oddał ten strzał.

Duma Powiśla starała się odpowiedzieć jeszcze przed przerwą. Naciskała rywali, sporo „wiatru” z przodu robili zwłaszcza: Kamil Kargulewicz i Klichowicz. Wynik po 45 minutach nie uległ jednak zmianie. Po wznowieniu gry trener Michał Piros nie zdecydował się wpuścić na boisko żadnego z rezerwowych, ale Wisła znowu ruszyła do ataku.

Szybko dobrą okazję ponownie miał Klichowicz, ale bramkarz ŁKS II zdołał odbić uderzenie skrzydłowego, z rzutu wolnego. Golkeeper niedługo później zaliczył jednak znacznie gorszą interwencję, bo po ostrej wrzutce Klichowicza nie wiedział, czy chce łapać czy odbijać piłkę. Ostatecznie zrobił to drugie, ale tak niefortunnie, że futbolówka spadła



Przemysław Skąlecki zdobył ważnego gola na 2:1

KS WISŁA PUŁAWY

pod nogi Kargulewicza, a ten z bliska wpakował ją do siatki.

W kolejnych minutach zanosilo się na kolejne bramki i te szybko padły. Tuż po godzinie gry Dawid Retlewski w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem uderzył obok niego, ale radość gospodarzy szybko przerwał arbiter, który dopatrzył się pozycji spalonej. W 68 minucie Klichowicz dośrodkował z rzutu rożnego,

a głową na 2:1 trafił Przemysław Skąlecki. Ostatnie fragmenty spotkania? Bardziej zanosilo się na trzeciego gola dla puławian niż na wyrównanie. Kilka szans Krystian Puton i spółka zmarnowali, ale w doliczonym czasie gry kropkę nad i postawił wreszcie Oskar Przywara. Co ciekawe, ten zawodnik pojawił się na boisku w doliczonym czasie gry i niemal natychmiast

pokonał bramkarza rywali po akcji Janusza Nojszewskiego.

Za tydzień drużyna trenera Pirosa znowu zagra przed własną publicznością. Tym razem zmierzy się z beniaminkiem, Stalą Stalowa Wola (niedziela, 6 sierpnia, godz. 19.30).

Wisła Grupa Azoty Puławy – ŁKS II Łódź 3:1 (0:1)

Bramki: Kargulewicz (52), Skąlecki (68), Przywara (90+3) – Bąkowicz (14).

Wisła: Mielcarz – Kaczorowski, Nojszewski, Wiech, Pavlas, Kargulewicz (79 Bortniczuk), Skąlecki (79 Kumoch), Puton, Kołtarński (90+2 Przywara), Klichowicz (84 Nojszewski), Retlewski (84 Janicki).

ŁKS II: Kucharski – Bąkowicz, Ślęzak, Koprowski, Radziński, Zając (76 Młynarczyk), Łabędzki (60 Kamon), Ochronczuk (14 Pawłowski), Ricardo (76 Kościuk), Lipień, Balongo (76 Dynel).

Żółte kartki: Kaczorowski, Skąlecki – Koprowski.

Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).

Dwóch nowych zawodników

EWINNER II LIGA Tuż przed meczem z ŁKS II, działacze klubu z Puław potwierdzili dwa kolejne transfery. Kontrakty z Wisłą podpisali: Paweł Łakota i Radosław Seweryś

Ten pierwszy jest bramkarzem, który poprzedni sezon spędził w Resovii. Na zapleczu ekstraklasy rozegrał sześć meczów. 22-latek występował w juniorach: Górnik Zabrze i Legii Warszawa. Ma za sobą także epizod w Motorze Lublin (sezon 2018/2019). Trzy poprzednie lata spędził właśnie w klubie z Rzeszowa. W Puławach podpisał na razie roczną umowę, ale z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Seweryś to z kolei obrońca z rocznika 2004, co oznacza, że jeszcze przez dwa sezony będzie miał status

młodzieżowca. Piłkarz całą swoją karierę związany był z Koroną Kielce. W ostatnim sezonie był zgłoszony do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy, ale nie zdołał zaliczyć ani jednego występu. Zanołował za to 10 gier na poziomie III ligi, w rezerwach Korony. Za sobą ma jednak debiut w pierwszym zespole, w elicie. W sezonie 2019/2020 rozegrał 90 minut w starciu z ŁKS Łódź. A jego drużyna wygrała 2:0.

Nastolatek został na razie wypożyczony do Wisły, ale w umowie między klubami znalazła się również opcja transferu definitywnego.

(LUKISZ)

EWINNER II LIGA

Chojniczanka Chojnice – Lech II Poznań 1:0 (Giel 43) ● **Kotwica Kołobrzeg – Olimpia Elbląg 2:0** (Cywiński 38-z karnego, 52) ● **Olimpia Grudziądz – Polonia Bytom 1:0** (Sikorski 80) ● **Skra Częstochowa – Sandecja Nowy Sącz 1:0** (Kucharczyk 90) ● **Pogoń Siedlce – Stal Stalowa Wola 2:0** (Demianiuk 65, 78-z karnego) ● **Wisła Grupa Azoty Puławy – ŁKS II Łódź 3:1** (Kargulewicz 52, Skąlecki 68, Przywara 90+3 – Bąkowicz 14) ● **GKS Jastrzębie – Stomil Olsztyn** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18 ● **Radunia Stężyca – Hutnik Kraków 1:1** (Kasprzak 56 – Wróbel 10) ● **Zagłębie II Lubin – KKS 1925 Kalisz 0:0**.

1. Wisła	2	6	4-1
Olimpia G.	2	6	4-1
3. Hutnik	2	4	4-1
4. Pogoń	2	4	3-1

5. Radunia	2	4	2-1
6. Zagłębie II	2	4	2-1
7. Kotwica	2	3	2-1
8. Polonia	2	3	1-1
9. Chojniczanka	2	3	1-1
10. Skra	2	3	1-3
11. Jastrzębie	1	1	0-0
12. Lech II	2	1	2-3
13. ŁKS II	2	1	2-4
Olimpia E.	2	1	2-4
15. KKS	2	1	0-1
16. Stal	2	1	0-2
17. Stomil	1	0	1-2
18. Sandecja	2	0	1-4

4-6 sierpnia: ŁKS II – Chojniczanka ● Stomil – Pogoń ● KKS – GKS Jastrzębie ● Hutnik – Zagłębie II ● Olimpia – Olimpia ● Lech II – Kotwica ● Wisła – Stal (niedziela, godz. 19.30) ● Radunia – Sandecja ● Skra – Polonia.

Średnio udany test

PIŁKARSKA III LIGA

Podlasie w sobotę rozegrało ostatni mecz kontrolny przed startem ligi. Po 90 minutach spotkania z Olimpią Zambrów było 0:0. Obie ekipy rozegrały jednak jeszcze... dodatkowe pół godziny. I w tej dogrywce jedynego gola zdobył jeden z letnich nabytków – Kacper Jakóbczyk

W lecie drużyna Podlasia przeszła gruntowną przebudowę. A to oznacza, że zespół będzie potrzebował sporo czasu, żeby się zgrać. Zdaje sobie z tego sprawę trener Artur Renkowski, który nie był zadowolony z ostatniego sparingu przed nowym sezonem.

– Wiedzieliśmy, że będziemy potrzebowali więcej czasu, żebyśmy grali tak, jak mamy to w głowie. Na początku przygotowaliśmy nie wyglądaliśmy źle, ale ostatnio nie gramy tego, czego oczekujemy. Próba generalna wypadła średnio. Mamy jednak jeszcze kilka dni, żeby solidnie popracować i wszystko przeanalizować. Mam nadzieję, że z każdym kolejnym tygodniem nasza gra będzie lepsza. W poprzednich rozgrywkach odpaliliśmy dopiero na wiosnę, teraz mam nadzieję, że uda się szybciej – wyjaśnia Artur Renkowski.

I dodaje, że w związku z kłopotami grą ma jeszcze sporo znaków zapytania, co do podstawowego składu na pierwsze spotkanie o punkty. – Coś się już klarowało, ale po meczu z Olimpią, w którym cała drużyna zagrała słabiej, decydująca będzie dyspozycja tygodniowa – przekonuje szkoleniowiec.

Wiadomo już, że w jego zespole pojawi się jeszcze jeden nowy zawodnik. To pomocnik z rocznika 2004 Maciej Orzechowski. Wychowanek Tomasovii ostatnio był graczem rezerwy Górnika Zabrze. W III lidze zanotował 17 występów, ale wiosną tylko dwa razy wyszedł na boisko w podstawowym składzie.

– Maciek do nas dołączy i na tym zakończymy transfery. Nie planujemy już kolejnych ruchów, bo kadra jest szeroka i jakościowa. Teraz jedynym problemem jest czas, którego jednak już nie mamy. Dlatego już w trakcie ligi będziemy musieli reagować – mówi opiekun Podlasia.

W pierwszym meczu o stawkę biało-zieloni zmierzą się na wyjeździe z KS Wiązownica (niedziela, 6 sierpnia, godz. 17.30).

(LUKISZ)

Olimpia Zambrów – Podlasie Biała Podlaska 0:1 (0:0)

Bramka: Jakóbczyk (107).

Podlasie: Dehtiar – Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Pacek, Kamiński, Jakóbczyk, Wyjadłowski, Kosieradzki, Lepiarz **oraz** Misztal, Salak, Kot, Kozłowski, Andrzejuk, Orzechowski, Kurowski, Majbański, Nojszewski, Kobylirski, zawodnik testowany.

Trzy nowe nazwiska

PIŁKARSKA III LIGA

Na zakończenie okresu przygotowawczego Orłęta Spomlek zremisowały u siebie z mocną Mazovią Mińsk Mazowiecki 1:1. Wiadomo już, że w drużynie Marcina Popławskiego zagra trzech kolejnych zawodników: Denis Ostrowski (Tomasovia), Dmytro Yanchuk (Bug Hanna), a także Jakub Szczypek (Wisła Sandomierz)

Łukasz Gładysiewicz

Ostrowski był jedną z czołowych postaci w drużynie Bohdana Bławackiego i na pewno ma „papier” na granie wyżej niż IV liga. Yanchuk też należał do wyróżniających się graczy Bugu, który o mały włos nie uratował ligowego bytu, po świetnej rundzie wiosennej. Szczypek po występach w Stali Rzeszów, gdzie zaliczył nawet 20 gier na poziomie II ligi wiosną wyładował w Sandomierzu, gdzie zbierał 12 spotkań.

Mazovia to niby klub z IV ligi, ale w składzie zespołu z Mińska Mazowieckiego można znaleźć kilka ciekawych nazwisk. Jest Łukasz Broż, kiedyś gracz Legii Warszawa, albo Wojciech Trochim czy Sebastian Kaczyński (poprzednio Orłęta). Niedawno umowę podpisał również Ezana Kahsay, czyli były napastnik Chełmianki i Motoru Lublin. Mówiło się, że „Izi” może wrócić do Chełma, miał też ofertę z... Radzyna Podlaskiego, którą jednak zdecydowanie przebiła Mazovia.

Trener Popławski mógł być zadowolony zwłaszcza z pierwszej połowy. Gospodarze nie pozwalali rywalom na zbyt wiele,



Orłęta zakończyły gry kontrolne remisem

FOT. BRON RADOM/FACEBOOK

a sami wykorzystali jedną z sytuacji i w końcówce wyszli na prowadzenie po celnym strzale Karola Rycaya. W drugiej połowie wyrównał Eryk Wędocha i zawody zakończyły się remisem. Nie wziął w nich udziału Brazylijczyk Casio, ze względu na drobny uraz pachwiny. Dostał kilka dni wolnego i od wtorku

ma wrócić do normalnych zajęć.

– Po 45 minutach wygraliśmy i mieliśmy swoje sytuacje. Chociażby Wojtek Trochim wybił piłkę z pustej bramki. Cieszy, że w tej pierwszej połowie nie pozwoliliśmy rywalom na zbyt wiele i praktycznie nie mieli żadnych okazji. Tak samo było podczas sparingu z Ra-

domiakiem. Dopóki był ten podstawowy skład, to rywale nie strzelili nam gola. W defensywie naprawdę wyglądało to dobrze – ocenia Marcin Popławski, trener ekipy z Radzyna Podlaskiego.

I wyjaśnia, że lepiej mogło być w ofensywie. – Brakowało jednak skuteczności, ale wiadomo, jak

to jest w meczach kontrolnych, sam się o tym przekonałem. Bywało, że potrafiłem w sparingach zdobyć 20 bramek, a później nie mogłem nic strzelić w lidze. I odwrotnie, nie trafilem w sparingach w ogóle, prawie straciłem miejsce w składzie, a w trzeciej lidze byłem królem strzelców. Mam nadzieję, że tak będzie z nami i że nasi napastnicy będą skuteczniejsi w walce o punkty. Cały czas pracujemy nad schematami i automatyzmami, to w sumie przyspieszony kurs, ale na pewno z optymizmem patrzymy w przyszłość – dodaje popularny „Papaj”.

Orłęta na dzień dobry będą miały bardzo trudne zadanie, bo pojadą do Świdnika, na mecz z jednym z kandydatów do awansu – Avią. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 5 sierpnia (godz. 17).

Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski – Mazovia Mińsk Mazowiecki 1:1 (1:0)

Bramki: Rycay (45) – Wędocha (61).

Orłęta: Bartnik – Krashnevskiy, Kotko, Duchnowski, Szymala, Szczypek, Szczygiel, Ostrowski, Rycay, Koszel, Balicki **oraz** Piotrowski, Matejek, Malec, Yanchuk, Wrona i czterech zawodników testowanych.

Dużo plusów, jeden minus

PIŁKARSKA III LIGA

W ostatnim sparingu przed startem nowego sezonu piłkarze Grzegorza Bonina pokonali Górnika Łęczna 1:0. W składzie zielono-czarnych pojawiło się sporo zawodników z pierwszej drużyny. – Rywale zagrali mocnym składem, dlatego to był dla nas dobry test, który wypadł pozytywnie – przekonuje trener Chełmianki

Wystarczyło ciut ponad 20 minut, a już hat-tricka na koncie mógł mieć Bartłomiej Korbecki. Jeden z graczy pozyskanych przez biało-zielonych w lecie zmarnował jednak dwie, wydawałoby się prostsze sytuacje. A w tej najtrudniejszej wpakował piłkę do siatki. Gospodarze przeprowadzili kilka udanych akcji i wypracowali sobie sporo szans na gole. Po przerwie nie potrafili jednak wykorzystać kilku kontr. Zawsze czegoś brakowało, albo lepszej decyzji, ostatniego podania lub zamknięcia akcji.

Największym minusem sobotniego spotkania była kontuzja Krystiana Wójcika. Popularny „Czoko”

w 40 minucie musiał opuścić murawę, z powodu urazu kolana. Trudno na razie powiedzieć, jak długo będzie musiał pauzować. Kilku innych graczy trenera Bonina ma problemy zdrowotne i chwilowo szkoleniowiec ma do dyspozycji tak naprawdę jedynie 15-16 osób.

– Wynik jest dobry i gra też była dobra. Cieszymy się, że na tydzień przed ligą udało się zagrać z tak mocnym przeciwnikiem. W kadrze Górnika było trochę młodzieży, która pojawiła się na boisku po przerwie. Zagrali jednak przede wszystkim piłkarze, którzy przeciwko Arce Gdynia siedzieli na ławce, albo w trakcie zawodów weszli na boisko.

To była dla nich wyrównawcza jednostka, a dla nas okazja, żeby się sprawdzić na tle dobrego przeciwnika – wyjaśnia Grzegorz Bonin.

I dodaje, że wynik mógł być wyższy. – Było sporo sytuacji i zdecydowanie mogliśmy pokusić się o więcej bramek. Na pewno jesteśmy zadowoleni i jest sporo pozytywów. Poza oczywiście kontuzją Krystiana. Chodzi o kolano, więc musimy poczekać kilka dni na diagnozę – dodaje trener biało-zielonych.

Szkoleniowiec nie wyklucza też kolejnych transferów, ale z tymi w Chełmie mogą nie zdążyć na pierwszy mecz o punkty. – Na pewno na coś się zanosi, bo mamy wąską kadrę, która liczy obecnie

15-16 zawodników. Będziemy szukać i cały czas szukamy, chociaż zależy nam na jakościowych transferach, dlatego może trzeba będzie na nie poczekać dłużej. W końcu okienko jest otwarte do końca sierpnia – przekonuje trener Bonin.

W pierwszym meczu nowego sezonu jego podopieczni zmierzą się u siebie z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

(LUKISZ)

Chełmianka Chełm – Górnik Łęczna 1:0 (1:0)

Bramka: Korbecki.

Chełmianka: Giolek – Wiatrak, Płocki, Bobrow, Perdun, Bednara, Nowak, Marchuk, Korbecki, Wójcik (40 Konojacki), Knap **oraz** Grzywaczewski, Ofiara, Mazurek, Mroczek.

Kolejne nowe twarze

PIŁKARSKA III LIGA Na pierwszy transfer trzeba było czekać długo, ale później poszło już z góry. We wtorek Patryk Czułowski jako pierwszy dołączył do Świdniczanki. W środę beniaminek ogłosił pozyskanie Mateusza Kompanickiego (ostatnio Avia Świdnik), w czwartek umowę podpisał Igor Kuchta (Lech Poznań), a w piątek Karol Futa (Chelmska)

Popularny „Kompan” zmienił Avię na inny klub ze Świdnika i w zasadzie ten transfer był przesądzony od dłuższego czasu. Były gracz Lewartu Lubartów i Chelmskiej później zakładał kosztującą trenera Katowice. Do „Gieksy” sprowadził go były trener Motoru Robert Góralczyk, który był dyrektorem sportowym klubu z Katowic. W pierwszej rundzie Kompanicki rozegrał tylko sześć spotkań i zdobył jednego gola w II lidze. Na wiosnę przeniósł się do Błękitnych Stargard (dziewięć gier i również jedno trafienie).

W lecie okazało się, że nie ma dla niego miejsca w pierwszej drużynie GKS i został zesłany do rezerw. A na wiosnę był już graczem Avii, w której ostatecznie spędził 2,5 sezonu. W tym czasie zanotował: 66 meczów ligowych i 14 bramek. Najlepsza była jednak pierwsza runda, w której wychowanek Lewartu w 20 występach siedem razy pokonywał bramkarzy rywali.

W czwartek „Świdnia” poinformowała o bardzo ciekawym transferze. Tym razem zespół trenera Łukasza Gieresa wzmocnił się na pozycjach młodzieżowców. Do drużyny dołączył Igor Kuchta. Środkowy pomocnik z rocznika 2006 jest wychowankiem Motoru Lublin. Ostatnie dwa lata spędził za to w akademii Lecha Poznań.

W piątek kolejnym nowym zawodnikiem został Karol Futa. Obrońca z rocznika 2003 poprzednie rozgrywki spędził w: Lublinie i Chelmskiej (rozebrał 15 meczów). Wcześniej wiele lat spędził w Motorze Lublin. Grał w grupach młodzieżowych i rezerwach żółto-białoniebieskich.

Trener Gieresz planował, że próbą generalną w piątek będzie sparing z Bronią Radom. Rywale jednak nie przyjechali i „Świdnia” musiała się zadowolić wewnętrzną grą. A już w piątek debiut beniaminka w III lidze. Na dzień dobry będzie wyjazdowe spotkanie z Czarnymi Polanem (godz. 18).

(LUKISZ)

Dwa mecze, osiem goli i jeden transfer

PIŁKARSKA III LIGA Avia swoją próbę generalną rozegrała już w czwartek. Trener Łukasz Mierzejewski podzielił drużynę na dwa składy, a ten mocniejszy pokonał Start Krasnystaw 3:0. Reszta zespołu wygrała jeszcze wyżej, bo 5:0 z Janowianką Janów Lubelski

Łukasz Gładysiewicz

Ze Startem żółto-niebiescy zmierzali się w Świdniku. Do przerwy było 1:0 po świetnym strzale Pawła Ulicznego. Jeszcze przed przerwą piłkę w siatce umieścił Szymon Rak, ale sędzia uznał, że napastnik gospodarzy był na pozycji spalonej i gola nie uznał. W efekcie, do przerwy było „tylko” 1:0.

W drugiej połowie podopieczni trenera Mierzejewskiego szybko załatwili sprawę. Nie minęło jeszcze 10 minut od wznowienia gry, a już zrobiło się 3:0. Najpierw Adrian Paluchowski wykorzystał rzut karny, a po chwili ten sam zawodnik, po podaniu od Ulicznego ustalił rezultat czwartkowego spotkania.

Drugi mecz pomiędzy Avią, a Janowianką odbył się ostatecznie w Dąbrowicy, bo boisko w Janowie Lubelskim nie nadawało się do gry. Tam trzecioligowiec też nie miał najmniejszych problemów z pokonaniem rywali. Po bramkach: Rafała Dobrzyńskiego, Marcela Myszk, Adriana Ziarka oraz jednego testowanego piłkarza, żółto-niebiescy wygrali 5:0.

Słowo trzeba jeszcze napisać na temat Ziarka,



Avia nie miała problemów z pokonaniem Startu Krasnystaw

FOT. AVIA ŚWIDNIK

bo to kolejny zawodnik, który dołączył do drużyny ze Świdnika. To skrzydłowy z rocznika 2004, który ostatnio zakładał koszulkę Escoli Warszawa. W poprzednich rozgrywkach, w Centralnej Ligi Juniorów zdobył 10 goli. Co ciekawe, sezon wcześniej zapisał na swoim koncie aż: 17 bramek i 21 asyst (33 spotkania). Przygodę z piłką zaczynał w Polonezie Warsza-

wa, a później zakładał także koszulkę: Olimpii Warszawa, Dolcianu Ząbki/Ząbkovii oraz kolejnej stołecznej drużyny – Unii.

Wojciech Białek i spółka nowy sezon rozpoczyna w najbliższą sobotę. Ich pierwszym rywalem w derbach będą Orleńscy Spomleki. Drużyna z Radzyna Podlaskiego w ostatnich latach była bardzo niewygodnym zespołem dla piłkarzy

trenera Mierzejewskiego. W poprzednich rozgrywkach oba spotkania między tymi drużynami zakończyły się remisami 1:1. Jak będzie tym razem? Przekonamy się w weekend. Zawody rozpoczną się o godz. 17.

Avia Świdnik – Start Krasnystaw 3:0 (1:0)

Bramki: Uliczny (30), Paluchowski (51-z karnego, 53),

Derby na początek

PIŁKARSKA III LIGA

Sezon 23/24 w grupie czwartej wystartuje już w piątek meczem: Garbarnia Kraków – Unia Tarnów (godz. 17.30). Pół godziny później do gry przystąpi Świdniczanka

Także w piątek na boisku zamelduje się Wieczysta Kraków. Już bez Sławomira Peszki i Radosława Majewskiego, ale za to z Michałem Pazdanem w składzie. Pierwszym rywalem tej drużyny będzie beniaminek – Karpaty Krosno.

Już w pierwszej serii gier czekają nas ciekawe derby. W Świdniku tamtejsza Avia i jeden z faworytów do awansu zmierzy się z Orleńcami Spomlekiem, które w lecie budują praktycznie nową drużynę. Chelmska podejmie za to KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Ostatni z naszych zespołów – Podlasie Biała Podlaska swój mecz rozegra dopiero w niedzielę. O godz. 17.30 zmierzy się na wyjeździe z KS Wiązownica.

PROGRAM 1. KOLEJKI GRUPY CZWARTEJ

Piątek: Garbarnia Kraków – Unia Tarnów (o godz. 17.30) ● Czarni Polanieniec – Świdniczanka Świdnik (18) ● Karpaty Krosno – Wieczysta Kraków (19). **Sobota:** Avia Świdnik – Orleńscy Spomleki Radzyń Podlaski (17) ● Chelmska Chelme – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (17) ● Siarka Tarnobrzeg – Sokół Sieniawa (17) ● Star Starachowice – Podhale Nowy Targ (17, w Ożarowie) ● Wiślanie Jaśkowice – Wisłoka Dębica (17). **Niedziela:** KS Wiązownica – Podlasie Biała Podlaska (17.30)

Jeszcze tylko jeden test

HUMMEL IV LIGA W środę porażka 1:4 z Ładą 1945 Biłgoraj, a w sobotę pewna wygrana z POM Iskrą Piotrowice (4:1). Lublinianka ma za sobą dwa kolejne mecze kontrolne, a na dniach do drużyny Marcina Zajęca powinni dołączyć nowi zawodnicy

Patryk Knapp jako jedyny wpisał się na listę strzelców w sparingu z Ładą. W sobotę ten sam zawodnik otworzył wynik przedostatniego test meczu. Jeden ze sprawdzanych graczy podwyższył prowadzenie gospodarzy w 20 minucie, ale za sprawą Oskara Wójcika odpowiedzieli goście. Po zmianie stron ekipa z Wieniawy miała sporo sytuacji, ale wykorzystała tylko dwie z nich. I ostatecznie pokonała rywali 4:1. A to na pewno dobry prognostyk przed nadchodzącym, nowym sezonem.

– Wiadomo, że Łada ma dużo doświadczenia, ale i jakości. Szyb-

ko straciliśmy też dwie bramki. Najpierw po rzucie rożnym. Po chwili z karnego i zawody były błyskawicznie ustawione. Na dodatek spotkanie toczyło się w bardzo trudnych warunkach, podczas strasznej ulewy. Trzeba też przyznać, że po przerwie mogliśmy nawet wyrównać. Jednego gola zdobyliśmy, potem trafiliśmy w słupek, a w kilku innych sytuacjach zabrakło dostawienia stopy do piłki. Liczy się jednak to, co w sieci, a my przegraliśmy wysoko – ocenia środowe spotkanie z Ładą Marcin Zajęca.

W sobotę szkoleniowiec miał zdecydowanie więcej powodów do radości. – Wykreowaliśmy naprawdę

bardzo dużo sytuacji i powinniśmy strzelić znacznie więcej niż cztery bramki. Zwłaszcza w drugiej połowie brakowało nam skuteczności. Cieszy jednak fakt, że cierpliwie konstruowaliśmy akcje i dochodził do sytuacji. Trzeba tylko poprawić się pod bramką przeciwnika. POM był dobrze zorganizowany i mądrze bronił. Szkoda też straconej bramki, ale na pewno to był pozytywny występ – wyjaśnia opiekun klubu z Wieniawy.

W sparingu znowu wzięła udział spora grupa testowanych piłkarzy. Na dniach rozmowy powinny być już finalizowane i przed ostatnim meczem kontrolnym – ze Stalą Po-

natowa trener Zajęca chciałby mieć już gotową kadrę. Spotkanie z ligo-wym rywalem zostanie rozegrane w piątek, o godz. 17, na stadionie w Poniatowej.

(LUKISZ)

Lublinianka – POM Iskra Piotrowice 4:1 (2:1)

Bramki: Knapp, Książek, zawodnicy testowani (2) – Wójcik.

Lublinianka: Kubacki – zawodnik testowany I, Szymek (60 Misiurek), zawodnik testowany II, Duda (46 Wójtowicz), zawodnik testowany III (60 Żmuda), zawodnik testowany IV, (70 zawodnik testowany VI), Skrzypek (46 Książek), Knapp (46 Kolać), Baran (60 K. Wadowski), zawodnik testowany V (60 Mazur), Skrzycki (46 zawodnik testowany VII), J. Wadowski (46 zawodnik testowany VIII).

Byli piłkarze i trenerzy Lublinianki apelują o pomoc

PIŁKA NOŻNA Lublinianka w sezonie 2022/2023 wywalczyła awans do III ligi. Niestety, już wcześniej w klubie pojawiły się poważne problemy finansowe i organizacyjne. Kolejne miesiące? Walka o przetrwanie, przetasowania we władzach i błyskawiczny powrót do IV ligi. Wydawało się, że drużyna powoli wychodzi na prostą, ale byli piłkarze i trenerzy ciągle nie dostali zaległych pieniędzy. Napisali właśnie list otwarty z apelem o pomoc



To drużyna Lublinianki, która w sezonie 2022/2023 wywalczyła awans do III ligi

FOT. LUBLINIANKA

Łukasz Gładysiewicz

Problemy w Lubliniance to niekończąca się opowieść. Po rundzie jesiennej klub z Wieniawy pożegnał się z większością zawodników, a także sztabem trenerskim. I zdecydował się na grę juniorami, oczywiście z powodów finansowych. Celem były pieniądze z Pro Junior System, który polega na przyznawaniu premii za występy młodych zawodników. Dzięki temu długi miały zostać zmniejszone o połowę.

A skoro drużyna Radosława Adamczyka w składzie oprócz Tomasza Brzyskiego miała samych wychowanków, to wygrała PJS w cuglach. Normalnie dostałaby za to 400 tysięcy złotych. Ze względu na spadek do IV ligi musiała się zadowolić jednak połową tej kwoty. I wydawało się, że byli piłkarze i trenerzy wtedy wreszcie otrzymają zaległe wypłaty. Niestety, nadal czekają na swoje pieniądze. Dlatego postanowili napisać list otwarty, w którym nie gryzą się w język.

– Pragniemy wyrazić naszą stanowczą dezaprobatę i sprzeciw dla wszelkich działań podejmowanych przez władze K.S. Lublinianka sp. z o.o. w stosunku do nas, jako do wierzycieli K.S. Lublinianka sp. z o.o., a ukierunkowanych na unikanie zapłaty należnych nam wynagrodzeń. Od ponad roku bezskutecznie próbujemy uzyskać od naszego dotychczasowego pracodawcy wynagrodzenia należne nam z tytułu

wykonanej przez nas pracy. Ze względu na fakt ciągłego odbijania się przez nas od formułowanych przez władze K.S. Lublinianka sp. z o.o. pustych frazesów, obietnic bez pokrycia i pospolitych oszustw odnośnie do terminu zapłaty należnego wynagrodzenia nie możemy już dalej w tej sprawie milczeć – czytamy w liście podpisanym przez byłych zawodników i trenerów.

– Najstarszy istniejący klub sportowy z Lublina i jeden z najstarszych na Lubelszczyźnie. Co do tradycji i wartości klubu Lublinianka, to my jako zawodnicy i trenerzy mieliśmy możliwość i zaszczyt dołożyć cegiełkę w zakresie pisania pozytywnej historii tego klubu, chociażby poprzez wywalczenie w sezonie 2021/2022 awansu do III ligi. Nasz sukces okupiony był ciężką pracą, litrami wylanego potu, kontuzjami i pozbawieniem nas przez K.S. Lublinianka sp. z o.o. środków do życia. Przez zdecydowaną większość sezonu 2021/2022 oraz przez sezon 2022/2023 władze nie płacimy nam wynagrodzenia, tym samym ciągle walczyliśmy nie tylko z rywalami na boisku, ale przede wszystkim z przeciwnikami zasiadającymi w fotelach prezesowskich klubu. Każde zapytanie kierowane do władz Lublinianki odnośnie do terminu zapłaty i uregulowania długu zbywane były obietnicami, że już niebawem otrzymamy wszystkie zaległe wynagrodzenia bądź, że pieniądze na

wynagrodzenia zostały już pozyskane i lada dzień uregulowane zostaną długi. Jak pokazuje upływ czasu, wszystkie informacje i obietnice władz K.S. Lublinianka sp. z o.o. nie miały żadnej wartości merytorycznej, nie miały nic wspólnego z prawdą a w naszej wewnętrznej ocenie nie różnią się niczym od pospolitych kłamstw i oszustw – piszą dalej byli pracownicy klubu z Wieniawy.

Co na to władze klubu?

Andrzej Posłajko, czyli prezes zarządu, do którego skierowany został list przyznał, że rozmowy w tej sprawie cały czas trwają. – Wyrażamy chęć spłaty zaległości. Rozmowy w tej sprawie były, są i na pewno jeszcze będą. Ja w nich jednak nie uczestniczyłem i nie jestem w stanie powiedzieć, na jakim są obecnie etapie – wyjaśnia Andrzej Posłajko.

Z byłymi pracownikami kontaktuje się Dawid Łahutta, który jest nadzorcą w postępowaniu restrukturyzacyjnym K.S. Lublinianka.

– Dopiero 27 lipca o godz. 18 pełnomocnik zawodników przysłał wykaz wiarytelności, których oczekują zawodnicy. Niestety, zestawienie to jest niezgodne z tym, co wynika z dokumentacji posiadanej przez klub. Mówiąc prościej – jedna strona twierdzi, że ma „x”, druga że ma „y”, dlatego należy te rozbieżności wyjaśnić, a można to zrobić poprzez przedstawienie odpowiednich dokumentów

źródłowych, tj. umów, faktur, czy rachunków. Dopiero, jak je dostaniemy, to można będzie zaplanować nowe spotkanie z zawodnikami, aby miało wartość merytoryczną – mówi Dawid Łahutta, nadzorca w postępowaniu restrukturyzacyjnym K.S. Lublinianka.

List podpisało 25 osób

Pod listem znalazły się podpisy byłych zawodników, ale i trenerów. W sumie znalazło się pod nim 25 nazwisk. W tym gronie jest były trener Robert Chmura, a także zawodnicy, którzy od dawna mają już nowych pracodawców. Ciągłe nie doczekali się jednak żadnych pieniędzy od Lublinianki. Od dawna słyszą tylko obietnice bez pokrycia. Zastanawiają się też, jak to możliwe, że klub z Wieniawy otrzymał licencję na występy w IV lidze skoro ma aż takie długi?

– Żadnego pozytywnego wpływu na naszą sytuację nie miały również zmiany w strukturze własnościowej i zarządzie K.S. Lublinianka sp. z o.o. Zmieniali się wspólnicy i członkowie zarządu, ale puste frazesy i kłamstwa pozostawały niezmienne. Za szczyt bezczelności i cynizmu traktujemy fakt zawarcia z nami porozumień co do spłaty długu, które i tak nie są realizowane przez władze K.S. Lublinianka sp. z o.o. pomimo upływu ustalonych naszej dobrą wolą i chęcią pomocy klubowi terminów. Każdy nasz gest dobrej woli

spotkał się z bezczelnym wykorzystaniem na naszą niekorzyść. Z naszej perspektywy oczywiste jest, że władze K.S. Lublinianka nigdy nie zamierzały zapłacić nam należnych nam pieniędzy, a wszelkie zawarte z nami porozumienia zawarte zostały jedynie w celu uzyskania licencji na grę w lidze. Władze K.S. Lublinianka sp. z o.o. stały się dla nas osobami pozbawionymi jakiejkolwiek wiarygodności – można przeczytać w liście.

Klub upadnie z winy zarządu

To jednak nie wszystko. Byli pracownicy nie pozostawiają na właścicielach suchej nitki. – Wyrachowany, pełny cynizmu i zły woli sposób postępowania nie pozwala nam dalej milczeć. Stoimy w obliczu sytuacji, w której zostaniemy oszukani i tym samym bezprawnie pozbawieni wynagrodzeń za wykonaną przez nas pracę. Działania władz K.S. Lublinianka nie dają nawet cienia gwarancji, że należne nam pieniądze zostaną zapłacone. Co więcej, z naszej perspektywy nie widzimy żadnych działań wykazujących posiadającą jakiegokolwiek pokrycie chęć do zapłaty należnych nam pieniędzy. Władze klubu nie przedstawiają żadnych gwarancji ani zabezpieczeń spłaty długu, pomimo bezczelnego wymagania od nas nieustannego przesuwania w czasie terminu spłaty za-

ległości pod groźbą upadku zasłużonego klubu – informują byli pracownicy klubu z Wieniawy.

Apelują również po raz kolejnych do obecnych władz, że upadłość Lublinianki nie będzie miała nic wspólnego z faktem, że domagają się jedynie swoich pieniędzy.

– Musimy zakomunikować, że ewentualna upadłość klubu będzie skutkiem działania członków zarządu a nie piłkarzy i trenerów. To dzięki kibicom, piłkarzom i trenerom ten klub tak długo istnieje, a nie dzięki członkom zarządu. Lublinianka istniała na długo przed wami, więc prosimy, żebyście nie ścigali swoim działaniem hańby na tak zasłużony klub. Naszym listem chcemy pokazać kibicom, partnerom, Władzom miasta i polskiej społeczności piłkarskiej patologię, kręactwa i kłamstwa, których imają się władze K.S. Lublinianka sp. z o.o. celem niezaspokajania swoich wierzycieli, a w tym konkretnym przypadku nas, czyli byłych piłkarzy i trenerów. Liczymy, że nasz apel zostanie usłyszany przez prezydenta miasta oraz Polski Związek Piłki Nożnej. Liczymy również, że osoby zasiadające we władzach K.S. Lublinianka sp. z o.o. w końcu udowodnią, że pojęcia takie jak honor, moralność, odpowiedzialność za zaciągnięte zobowiązania nie są jedynie słowami, których znaczenie znają jedynie ze słowników – apelują byli piłkarze i trenerzy.

Starcie beniaminków dla Ruchu

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Puszcza Niepołomice nadal czeka na pierwsze punkty. W starciu dwóch beniaminków Ruch Chorzów lepszy od ŁKS Łódź

Ekipa trenera Tomasza Tułacza w poprzedniej kolejce przegrała w Łodzi 2:3 z Widzewem, a w tej kolejce pojechała do Białegostoku na starcie z tamtejszą Jagiellonią. Niestety, ich kibicom przyszło przełknąć kolejną gorzką pigułkę, bo „Jaga” wbiła im aż cztery gole. W 45 minucie wynik otworzył Wojciech Łaski, a w 66 gola strzelił Nene. 10 minut później nadzieję gościom dał Łukasz Sołowiej, ale w końcówce do siatki beniaminka trafił Afimivo Pululu i Jakub Lewicki.

W czerwcu ŁKS Łódź świętował awans do PKO BP Ekstraklasy z pierwszego miejsca wyprzedzając Ruch Chorzów. A już w drugiej kolejce dwójka beniaminków zmierzyła się ze sobą na najwyższym szczeblu. Na stadionie w Gliwicach triumfowali „Niebiescy”, którzy wygrali 2:0 po golach Kacpra Michalskiego i Tomasza Swędrowskiego.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Jagiellonia Białystok – Puszcza Niepołomice 4:1 (Wojciech Łaski 45, Nene 66, Afimivo Pululu 81, Jakub Lewicki 88 – Łukasz Sołowiej 76) • **Ruch Chorzów – ŁKS Łódź 2:0** (Kacper Michalski 14, Tomasz Swędrowski 75) • **Śląsk Wrocław – Zagłębie Lubin 1:2** (Erik Exposito 24-karny – Dawid Kurminowski 53, Damjan Bohar 57) • **Warta Poznań – Górnik Zabrze 2:0** (Kajetan Szymt 35-karny, Mateusz Kupczak 87) • **Stal Mielec – Piast Gliwice 0:0** • **Lech Poznań – Radomiak Radom 2:0** (Mikael Ishak 40, Filip Szymczak 83) • **Pogoń Szczecin – Widzew Łódź** zakończył się po zamknięciu wydania • **Cracovia – Legia Warszawa i Korona Kielce – Raków Częstochowa** przełożone.

1. Lech	2	6	4-1
2. Zagłębie	2	6	4-2
3. Legia	1	3	3-0
4. Raków	1	3	3-0
5. Widzew	1	3	3-2
6. Ruch	2	3	3-2
7. Warta	2	3	2-1
8. Pogoń	1	3	1-0
9. Jagiellonia	2	3	4-4
10. Radomiak	2	3	2-2
11. Stal	2	2	2-2
12. Cracovia	1	1	2-2
13. Korona	1	1	1-1
14. Śląsk	2	1	2-3
15. Piast	2	1	1-2
16. Puszcza	2	0	3-7
17. Górnik	2	0	0-4
18. ŁKS	2	0	0-5

4-7 sierpnia: Górnik – Piast • Jagiellonia – Widzew • Legia – Ruch • ŁKS – Korona • Puszcza – Stal • Radomiak – Cracovia • Raków – Warta • Śląsk – Pogoń • Zagłębie – Lech.

Huczwa straciła superstrzelca

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Start rozgrywek w najciekawszej lidze świata zbliża się wielkimi krokami. Zespoły rozgrywają kolejne mecze kontrolne, a do tego rywalizują w Pucharze Starostów. Nie brakuje też ciekawych ruchów kadrowych – zarówno wśród zawodników jak i trenerów

Bartek Surman

Dużą niespodzianką jest odejście z Gromu Różaniec trenera Dariusza Majchera. Jeszcze niedawno wydawało się, że po spadku z Hummel IV Ligi to właśnie ten szkoleniowiec będzie odpowiedzialny za odbudowanie drużyny Gromu i walkę z nią o jak najwyższe cele na poziomie klasy okręgowej. Tymczasem w piątek klub z Różańca poinformował o rozstaniu z Majcherem za porozumieniem stron. W komunikacie dodano, że nazwisko nowego opiekuna Gromu zostanie ogłoszone wkrótce.

Poważnego wzmocnienia między słupkami dokonał Hetman Zamość. Ekipa trenera Roberta Wieczarzaka w sobotę ograła aż 6:0 Igros Krasnobród, a następnie ogłosiła, że nowym bramkarzem został Patryk Dobromilski, który jest zresztą wychowankiem Hetmana. 33-latek poprzedni sezon spędził w czwartoligowym Gryfie Gmina Zamość i zaliczył 26 spotkań. Dobromilski podpisał roczną umowę z ekipą z Zamościa.



Jaba Phkhakadze żegna się z Huczwą Tyszowce

FOT. HUCZWA TYSZOWCE

Wszystko wskazuje na to, że w Hetmanie w nadchodzącym sezonie zagra także Rodion Serdiuk. O jego

przejściu do Zamościa poinformowała już bowiem Huczwa Tyszowce. W ekipie trenera Przemysława

Siomy latem dzieje się bardzo dużo. Jak poinformował klub za pośrednictwem facebooka z Huczwą poza

Serdiukiem pożegnali się: Walentyn Maksymenko, Danyło Samochko, Mateusz Szczerba, Mateusz Chmielewski, a także Maciej Szewc (Szyszła Tarnoszyn), Karol Krawczyk (Tomasovia) oraz król strzelców zamojskiej klasy okręgowej Jaba Phkhakadze, który ma zasilić trzecioligowe Karpaty Krosno. Zarząd trzeciej drużyny poprzedniego sezonu postarał się jednak także o solidne wzmocnienie. Z Granicy Lubycza Królewska pozyskano Kirila Horina oraz Oleha Boiarchuka. Z kolei z Hetmana do Huczwy trafił Nazar Melnychuk, a z Błękitnych Obsza Łukasz Stec. Do składu dołączył także wychowanek Jakub Kokoszko.

Piłkarze trenera Siomy mają za sobą pierwszy mecz kontrolny, który wypadł na duży plus, bo Huczwa ograła aż 8:1 Unię Hrubieszów, której nowym zawodnikiem niedawno został Krystian Szura. Porażkę 2:4 z Ładą 1945 Biłgoraj ma za to na koncie Pogoń 96 Łaszczówka. Bolesną lekcję futbolu od Kryształu Werbkowice przyjęła natomiast Olimpia Miączyn przegrywając 0:5.

Omega i Bodaczów w finale

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W weekend poznaliśmy dwójkę finalistów Pucharu Starostów w powiecie zamojskim

Otrofeum zagra Omega Stary Zamość, która pokonała po zaciętym spotkaniu beniaminka klasy okręgowej – Potok Sitno dopiero po rzutach karnych. Wynik spotkania otworzyli w 13 minucie zawodnicy z Sitna, a dokładnie zrobił to sprytnym strzałem głową Aureliusz Miedźwiedź. Omega odpowiedziała w 22 minucie golem z woleja Bartosza Nizioła po dobrze bitym rzucie różnym. Trzy minuty później goście wykonywali kolejny corner, a do centry w polu karnym miejscowych najwyżej wyskoczył Łukasz Fidler.

W drugiej połowie wynik nie zmieniał się aż do 90 minuty i wszystko wskazywało na to, że ekipa ze Starego Zamościa wywalczy awans. Tymczasem w niemal ostatniej akcji meczu po dobrym dośrodkowaniu Daniela

Pysia z rzutu wolnego piłka trafiła do Kamila Pysia, a ten celną główką doprowadził do remisu, a co za tym idzie do rzutów karnych.

Konkurs jedenastek zaczął się od dwóch skutecznych interwencji bramkarzy obydwu drużyn. W drugiej serii Omega się nie pomyliła, a Potok zmarnował kolejną szansę. W trzeciej serii oba zespoły trafiły do siatki, a w kolejnej Potok doprowadził do wyrównania, bo chwilę wcześniej zawodnik Omegi uderzył nad poprzeczką. O awansie do finału zadecydowała więc ostatnia seria – zawodnik Omegi się nie pomylił, a strzał gracza z Sitna wybronił golkeeper gości Jakub Pieczykolan i został bohaterem półfinałowego starcia.

Konkurs jedenastek był także potrzebny do wyłonienia drugiego z finalistów w starciu BKS Bodaczów ze Spartą Łabunie. Po 90 minu-



Omega Stary Zamość zagra w finale Pucharu Starosty

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ

tach i golach Tomasza Maleczy dla BKS i Mateusza Przyczyzny był remis 1:1. Natomiast w strzałach „z wapna” minimalnie lepsi okazali się miejscowi zwyciężając 5:4.

Spotkanie finałowe zaplanowano na piątego lub szóstego sierpnia, a jego gospodarzem będzie zespół z Bodaczowa.

Potok Sitno – Omega Stary Zamość 2:2, karne 2:3

Bramki: Miedźwiedź (13), K. Pyś (90) – Nizioł (22), Fidler (25).

Potok: Rocznik – Drozdowski, Pawlak, Kołodziejczuk, Grymuza – A. Miedźwiedź, Mazurek, D. Pyś, Omański – Sadowski, K. Pyś **oraz** Sołoducha, Jabłoński, Pieczykolan, Witkowski, J. Niderla.

Omega: Pieczykolan – Tchórz, Baran, Mikulski, Fidler, Bubela, Lichota, Dyrkacz, Olech, Janda, Nizioł **oraz** Wróbel, Radziśzewski.

Dwie porażki Polaków

KOSZYKÓWKA Polski Cukier Start Lublin ma dwóch przedstawicieli na Letniej Uniwersjadzie w Chengdu.

Akademicką kadrę Biało-Czerwonych reprezentują: Michał Krasuski i Bartłomiej Pelczar. Zwłaszcza ten pierwszy jest ważnym ogniwem naszej reprezentacji

Niestety, na razie drużynie Arkadiusza Miłoszewskiego wiedzie się średnio. Na dzień dobry Polacy musieli uznać wyższość Stanów Zjednoczonych po porażce 82:96. W drugim starciu było jeszcze gorzej, bo tym razem nasi zawodnicy ulegli reprezentacji Czech 68:89.

Jak wypadli gracze Startu? Przeciwno USA Krasuski zapisał na swoim koncie 13 punktów i był drugim strzelcem drużyny. Z kolei Pelczar zdobył sześć „oczek”. W starciu z Czechami Krasuski uzbierał 10 punktów, trzy zbiórki i trzy asysty. Pelczar do dorobku drużyny dorzucił siedem pkt i przechwyt. Biało-Czerwoni w poniedziałek rano pojawią się na parkiecie po raz trzeci. Tym razem czeka ich starcie z Japonią, które rozpocznie się o godz. 9 polskiego czasu.

Co ciekawe, w najlepszej ósemce Uniwersjady znalazły się koszykarki Biało-Czerwonych. Na koniec rywalizacji w grupie przegrały wysoki z Chinkami – 49:72, ale już wcześniej zapewniły sobie awans do ćwierćfinału. A w nim, 1 sierpnia zmierzą się z Finlandią.

(LUKISZ)

Stany Zjednoczone – Polska 96:82 (33:18, 26:21, 18:16, 19:27)

Stany Zjednoczone: Kolby 19, Forbes 18, Glenn 15, Williams 13, Holloway 12, James 9, Wood 3, Woods 3, Daniels 3, Panoam 1.

Polska: Tomczak 17, Krasuski 13, Woroniecki 12, Sobiech 9, Gordon 8, Sitnik 7, Kamiński 6, Pelczar 6, Kłaczek 2, Adamczak 2, Tomaszewski 0.

Polska – Czechy 68:89 (18:26, 12:29, 16:10, 22:24)

Polska: Tomczak 14, Tomaszewski 12, Krasuski 10, Woroniecki 8, Pelczar 7, Kamiński 5, Adamczak 4, Rompa 4, Gordon 2, Kłaczek 2, Sitnik 0.

Czechy: Kovar 25, Samoura 16, Svoboda 13, Zidek 12, Vlk 7, Sykora 7, Novak 3, Burda 2, Fuxa 2, Vyroubal 2.

AZS UMCS najlepszy w Gorzowie

LEKKOATLETYKA To się nazywa udana impreza! AZS UMCS Lublin wygrał klasyfikację medalową 99. PZLA Mistrzostw Polski, które były rozgrywane w Gorzowie Wielkopolskim, z dorobkiem 12 krążków. Był też drugi w punktowej, jedynie za AZS AWF Warszawa

Łukasz Gładysiewicz
Z dobrej strony pokazał się jednak także zawodnicy innych klubów z Lubelszczyzny. Swoje zrobił Dominik Kopeć z Agrosu Zamosć, który już w czwartek po raz piąty został mistrzem Polski w biegu na 100 metrów, tym razem z wynikiem 10,37 sekundy.

Ciekawie było w konkursie rzutu dyskiem. Robert Urbanek musiał się zadowolić srebrnym krążkiem z rezultatem 60,07 metra. Mistrzem został Oskar Stachnik z AZS UMCS, który okazał się lepszy o... dwa centymetry. Brąz wywalczył z kolei Jakub Lewoszewski z Agrosu, który osiągnął zdecydowanie gorszy wynik – 53,69. Trzecia w pchnięciu kulą była za to Paulina Guba (16,59).

Bardzo udany dla klubu z Lublina był konkurs rzutu dyskiem pań. Rywalizację wygrała faworytka, czyli Daria Zabawska, która w najlepszej próbie uzyskała 60,77 metra i zdystansowała konkurencję. Druga była Karolina Urban (54,50), a trzecią lokatę zajęła Weronika Muszyńska z AZS UMCS.

Działo się w biegu na 1500 metrów. Michał Rozmys z AZS UMCS rywalizował o złoto z Filipem Ostrowskim. Lepszy jednak okazał się ten drugi, który osiągnął czas 3:41,79 i pokonał rywala o... 0,03 sekundy. Na tym samym dystansie, ale u pań doszło



Sztafeta AZS UMCS Lublin 4x100 metrów wywalczyła srebrny medal

FOT. AZS UMCS LUBLIN

do sporej niespodzianki, bo Sofia Ennaoui musiała się pogodzić z czwartą lokatą.

Drugiego dnia mistrzostw zawodnicy klubu z Lublina dorzucili do swojego dorobku dwa kolejne krążki. Po jednym dołożyli też przedstawiciele: Wisły Puławy

i Agrosu. Największe powody do radości miał Krzysztof Hołub. Zawodnik AZS UMCS wywalczył złoto w biegu na 400 metrów przez płotki. W finale mógł się pochwalić czasem 49,78 sekundy, co jest dla niego także nowym rekordem życiowym. Druga lokata

przypadła także sztafecie lubelskich akademików 4x100 metrów, która wystąpiła w składzie: Jakub Lempach, Patryk Krupa, Jakub Chmiel oraz Łukasz Żak. Do tytułu mistrzów Polski zabrakło naprawdę bardzo niewiele, bo AZS AWF Katowice osiągnął

rezultat 40,16 przy... 40,17 Krupy i spółki.

Ciekawy był też pojedynek w konkursie rzutu młotem pań. Aż do piątej kolejki prowadziła Malwina Kopron z Wisły Puławy. Anita Włodarczyk rzuciła poniżej 70 metrów, ale w swojej przedostatniej próbie uzyskała 70,91. I to wystarczyło do wywalczenia złotego medalu. Kopron przypadło srebro z rezultatem 70,54. Trzecia była za to Aleksandra Śmiech z Agrosu (69,26).

Ostatniego dnia imprezy w Gorzowie udany dla naszych zawodników był zwłaszcza konkurs skoku w dal. Andrzej Kuch z AZS UMCS okazał się najlepszy, po próbie na 7,68 metra. Brąz zdobył z kolei Piotr Tarkowski z AZS AWF Biała Podlaska (7,32).

Tytuł mistrza Polski wywalczył w sobotę Rozmys, który tym razem okazał się lepszy od Ostrowskiego z czasem 1:46,95. Trzeci w biegu na 110 metrów przez płotki był Michał Sierocki z AZS UMCS (13,92 sekundy). Na podium znalazły się także sztafety: męska (srebro) i żeńska (brąz) 4x400 metrów. Ta pierwsza pobięła w składzie: Remigiusz Zazula, Cezary Mirosław, Maciej Hołub i Mikołaj Kotyra, a druga wystąpiła w zestawieniu: Alicja Wrona-Kutrzeba, Wiktoia Drozd, Agata Wasiluk oraz Adrianna Janowicz-Półtorak.

Z Australii do Lublina

ORLEN BASKET LIGA KOBIET Trzeci zagraniczny transfer mistrzyń Polski. W piątek Polski Cukier AZS UMCS ogłosił transfer nowej rozgrywającej. Lublinianki wzmocniła Shyla Heal

Australijka mierzy 167 cm wzrostu i ma 21 lat. W poprzednim sezonie reprezentowała barwy dwóch klubów w ojczyźnie. Najpierw Sydney Flames, a następnie Townsville Fire. I na pewno może być zadowolona ze zmiany barw klubowych, bo z tym drugim zespołem wywalczyła mistrzostwo Australii.

W całych rozgrywkach wystąpiła w 24 spotkaniach, a średnio notowała w nich: 13 punktów, 3,3 asysty oraz 3,3 zbiórki. Kilka tygodni temu miała też okazję występować z kadrą w Pucharze Azji, gdzie zajęła trzecie miejsce. W barwach drużyny narodowej spędzała na parkiecie prawie 18 minut (sześć spotkań) i zdoby-

wała 7,5 „oczka” na mecz, a do tego 2,3 asysty oraz 2,2 zbiórki.

W 2021 roku została wybrana w drafcie WNBA przez Chicago Sky. I to z ósmym numerem. Wielkiej kariery w Stanach Zjednoczonych jednak nie zrobiła. Jej przygoda z amerykańską koszykówką zakończyła się zaledwie na czterech meczach, 31 minutach oraz ośmiu zdobytych punktach. Szybko zdecydowała się na powrót do domu.

– Jej poprzedniczką już kilka lat temu była Tess Madgen, która też była z Australii. Shyla będzie miała za zadanie zastąpić Aleksandrę Stanaćev. Mają trochę odmienny styl gry, bo Shyla jest troszkę bardziej dynamiczna i prezentuje taką młodzieńczą fantazję na boisku. Na pewno

Shyla Heal w ekipie z Lublina będzie miała za zadanie zastąpić Aleksandrę Stanaćev

SHYLAHEAL/INSTAGRAM

da nam dużo energii po obu stronach parkietu. Potrafi zdobywać punkty z dystansu czy też z rajdów pod kosz. Bardzo na nią liczymy – mówi na klubowym portalu Krzysztof Szewczyk, trener Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin.

(LUKISZ)



Lotto (29.07)

1, 11, 12, 20, 40, 45.

Lotto Plus (29.07)

6, 9, 20, 21, 35, 38.

Mini Lotto (29.07)

5, 13, 26, 28, 37.

Mini Lotto (28.07)

1, 12, 16, 34, 41.

Mini Lotto (27.07)

1, 13, 30, 41, 42.

Ekstra Pensja (29.07)

2, 7, 18, 20, 24, 1.

Ekstra Pensja (28.07)

11, 18, 19, 20, 30, 2.

Ekstra Pensja (27.07)

1, 8, 11, 26, 33, 2.

Ekstra Premia (29.07)

4, 10, 21, 28, 32, 3.

Ekstra Premia (28.07)

1, 12, 13, 23, 34, 1.

Ekstra Premia (27.07)

3, 6, 10, 27, 35, 4.

Multi Multi (30.07) 14

2, 5, 17, 18, 20, 29, 33, 36, 48, 50, 51, 55, 61, 62, 63, 64, 67, 72, 73, 80. Plus 63.

Multi Multi (29.07) 22

2, 7, 14, 19, 26, 27, 37, 44, 46, 47, 49, 50, 52, 54, 59, 60, 61, 68, 72, 75. Plus 59.

Multi Multi (29.07) 14

3, 10, 12, 15, 22, 27, 28, 39, 40, 43, 44, 54, 57, 59, 63, 65, 68, 71, 76, 79. Plus 76.

Multi Multi (28.07) 22

5, 8, 18, 19, 24, 27, 28, 31, 33, 34, 37, 47, 50, 60, 66, 67, 69, 70, 72, 79. Plus 79.

Multi Multi (28.07) 14

2, 8, 11, 19, 23, 24, 31, 37, 43, 51, 54, 55, 58, 62, 63, 72, 75, 77, 78, 79. Plus 51.

Multi Multi (27.07) 22

1, 10, 11, 12, 14, 15, 19, 22, 25, 26, 37, 39, 42, 44, 46, 57, 58, 62, 64, 77. Plus 11.

Eurojackpot (28.07)

10, 16, 34, 36, 49, 3, 7.

Kaskada (30.07) 14

1, 2, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 16, 19, 23.

Kaskada (29.07) 22

2, 4, 6, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 21, 23.

Kaskada (29.07) 14

3, 4, 5, 8, 9, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (28.07) 22

2, 4, 7, 10, 12, 13, 14, 15, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (28.07) 14

1, 2, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 18, 19, 20.

Kaskada (27.07) 22

1, 6, 7, 8, 10, 13, 15, 16, 19, 22, 23, 24.

Koziołki poprowadziły kadrę do złota!

ŻUŻEL Reprezentacja Polski wygrała Drużynowy Puchar Świata. Po nieprawdopodobnym turnieju finałowym podopieczni Rafała Dobruckiego okazali się najlepsi. Bartosz Zmarzlik i Dominik Kubera byli liderami naszej drużyny

Filip Ogórek

Początek zawodów stał pod znakiem dominacji Wielkiej Brytanii. Pierwsza seria ścigania dała „Wyspiarzom” aż dziewięć punktów po zwycięstwach liderów. Po drugiej stronie była Dania. Trzy zera od liderów, delikatnie odratowane przez wygraną Rasmusa Jensena. Sam Jensen miał fantastyczny dzień. Przywiózł aż 13 punktów w sześciu startach, co przy iście gwiazdorskiej obsadzie duńskiej kadry jest nie lada zaskoczeniem.

Daniel Bewley został wystawiony przez brytyjski sztab pod numerem pięć. W efekcie, mógł zmieniać dowolnego z kolegów, robiąc to najczęściej za dwójkę Tom Brennan-Adam Ellis. Decyzją Marka Lemona przesiedział w parku maszyn aż jedenaście biegów! Nieco wybiło go to z rytmu i po powrocie na nawierzchnię zanotował tylko pięć „oczek” w trzech startach. Pozwoliło to reprezentacji Polski na zbliżenie się do liderujących Brytyjczyków.

Im dalej w las, tym Dania i Australia dołączały do prowadzących nacji. Przed biegami nominowanymi każda z drużyn miała wciąż szanse



Polska wygrała zawody Drużynowego Pucharu Świata

FOT. BARTOSZ ZMARZLIK/FACEBOOK

na ostateczny triumf. Te zaczęły się dla nas najgorzej, jak tylko można było sobie to wyobrazić. Janusz Kołodziej zmienił Patryka Dudka w ramach rezerwy zwykłej. Widać było u niego brak jazdy, co podsumowało ostatnie miejsce. Na domiar złego Bewley przyjechał drugi, czym jeszcze mocniej skomplikował naszą sytuację.

Na ratunek przyszła lubelska para. Najpierw Dominik Kubera zwyciężył swój wyścig, zapominając o nie najlepszych wcześniejszych występach. Chwilę po nim swoje zadanie wykonał Bartosz Zmarzlik. Co prawda przyjechał drugi, ale pokonał Bewleya, czym zapewnił jednopunktowe prowadzenie przed ostatnim biegiem.

W nim na wyżyny wspiął się Maciej Janowski. „Magic” na swoim torze nie zanotował najlepszego występu. Kiedy jednak musiał wykonać swoje zadanie, zrobił to na piątkę. Wystartował kiepsko i przez moment był ostatni. Skorzystał ze znajomości toru i najpierw minął Andersa Thomsena, a chwilę później także Roberta Lamberta. Tym

samym reprezentacja Polski zwyciężyła i została drużynowym mistrzem świata!

Lubelskie „Koziołki” pokazały doskonałą jazdę. Jack Holder wygrał dwie gonitwy, jednak jego reprezentacja zanotowała ostatnie miejsce. Kubera i Zmarzlik byli filarami polskiej drużyny, biorąc na siebie odpowiedzialność w trudnych momentach.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

- 1. Polska – 33:** 1. Bartosz Zmarzlik 11 (1,3,2,3,2), 2. Patryk Dudek 6 (2,3,1,0,-), 3. Maciej Janowski 7 (2,0,2,1,2), 4. Dominik Kubera 9 (1,2,2,1,3), 5. Janusz Kołodziej 0 (0).
- 2. Wielka Brytania – 31:** 1. Tom Brennan 0 (0,-,0,-), 2. Robert Lambert 12 (3,2,3,3,1), 3. Tai Woffinden 7 (3,3,0,0,1), 4. Adam Ellis 3 (-,1,0,2,-), 5. Daniel Bewley 9 (3,2,1,2,1).
- 3. Dania – 29:** 1. Leon Madsen 9 (0,1,3,2,3), 2. Rasmus Jensen 13 (3,3,1,3,2,1), 3. Mikkel Michelsen 2 (0,1,1,-,-), 4. Nicki Pedersen 0 (0,-,-,-,-), 5. Anders Thomsen 5 (1,0,2,2,0).
- 4. Australia – 27:** 1. Max Fricke 7 (1,2,1,0,3), 2. Jack Holder 8 (2,0,3,3,-), 3. Jason Doyle 10 (2,0,2,3,3), 4. Jaimon Lidsey 1 (1,0,-,-,0) 5. Chris Holder 1 (0,1,0).

Laura Bernat siódma na świecie

PŁYWANIE Podczas mistrzostw świata w Fukuoce reprezentacja Polski wywalczyła jeden medal. Do domu zabrał go Krzysztof Chmielewski, który był drugi na 200 metrów stylem motylkowym. Sporo powodów do radości mieli jednak także przedstawiciele AZS UMCS Lublin. W Japonii startowali: Laura Bernat, Kacper Stokowski i Adela Piskorska

Świetnie spisała się zwłaszcza pierwsza z zawodniczek akademików. Na swoim koronnym dystansie 200 metrów stylem grzbietowym Bernat poprawiła rekord Polski. I to nie raz. Najpierw ta sztuka udała jej się eliminacjach, a następnie jeszcze „urwała” z niego 0,12 sekundy podczas półfinału, w którym mogła się pochwalić czasem 2:08,96. Została pierwszą Polką, która „złamała” granicę 2:09.

– Stresowałam się coś mocno, nie szłam szczególnie chętnie na te starty. Potem już to ciśnienie ze mnie zeszło. Chciałam się ścigać i fajnie, że płynęłam obok rekordzistki świata. Fajnie było pojawić się dookoła tak dobrych zawodniczek – mówi Laura Bernat cytowana przez Polski Związek Pływacki.

W finale nastolatka popłynęła jednak zdecydowanie wolniej i rezultat 2:10,68 dał jej siódme miejsce. A po nim zawodniczka AZS UMCS

przyznała, że stres znowu dał się jej we znaki. Mimo wszystko była jednak zadowolona. – Ostatnio pokochałam treningi, pokochałam wodę z powrotem, ale stresuje się wciąż tymi zawodami i nie wkładałam w to jeszcze serca. Widać jednak, że dwa razy mi się to udało. Przełamałam taką swoją barierę i dobrze wspominam te starty. W sumie niczego nie żałuję. Ten start w finale był już mocno stresujący, w końcu wyścig pod rząd i pierwszy finał podczas mistrzostw

świata, ale myślę, że jakoś sobie poradziłam – dodawała Bernat na portalu polswim.pl.

W Fukuoce z dobrej strony pokazał się także Stokowski, zwłaszcza na 50 m stylem grzbietowym. Już przy okazji eliminacji poprawił swój rekord życiowy (24,91). W półfinale był ciut wolniejszy – 24,99 i nie znalazł się w gronie ośmiu najlepszych pływaków na tym dystansie. Tak samo zresztą, jak na 200 m, gdzie również zakończył zmagania

na etapie półfinałów (14 lokata i czas 53,96). Zawodnik klubu z Lublina wystąpił także w sztafecie 4x100 m, która zajęła 14 miejsce.

Na pewno na ciut więcej liczyli Piskorska, która wszystkie swoje starty zakończyła za to już na eliminacjach. Na 100 m grzbietem była 17 i walkę o półfinał przegrała o włos. Na 50 m uplasowała się na 18 pozycji, a na 200 m musiała się pogodzić z 22 lokatą.

(LUKISZ)

Za dwa lata chciałbym powalczyć o awans

ROZMOWA z Jakubem Guzem, trenerem PZL Leonardo Avia Świdnik

• **Dopieśliście skład. Jest pan zadowolony z obsady personalnej?**

– Najpełniej na to pytanie można będzie odpowiedzieć po sezonie. Mamy fajną grupę ludzi, ambitną, w której doświadczenie miesza się z młodością.

• **Z kadry z minionego sezonu zostało pięciu zawodników. Ma pan aż dziewięciu nowych siatkarzy. To prawdziwa rewolucja...**

– Mamy dwóch nowych atakujących Damiana Wierzbickiego i Aleksandra Czerwińskiego, jest nowy, choć już znany w naszym mieście, rozgrywający Krzysztof Piękowski. Jest też trzech przyjmujących: Marcin Ociepski, Maciej Ptaszyński i Michał Krawczyk, dwóch środkowych: Hubert Piwowarczyk i Mariusz Polynski oraz libero Mikołaj Kałkowski. Na pewno w takiej sytuacji, co zawsze trenerzy podkreślają jako slogan, konieczne będzie zgranie. Jako trener zabiegam o stabilizację składu. Chciałbym większość zawodników zatrzymać na kolejny sezon. Od nich samych jednak zależy, kto zostanie jeszcze na dodatkowy rok.

• **Od tego sezonu będzie pan już w nowej roli – trenera.**

To duże wyzwanie?

– Jestem tego świadomy na jaką posadę się decydowałem. Trener to wielka odpowiedzialność. Oczekiwania wśród kibiców są duże. Wszyscy chcieliby abyśmy wygrali ze wszystkimi i wszędzie. Zawsze tonują takie nastroje. Nie wyobrażam sobie jednak, aby drużyna nie podjęła walki w każdym meczu. W klubowej siłowni na ścianie jest napis: „Tu jest Avia, tu się walczy”. Nie wkładasz serca w swoją grę, nie walczysz, nie grasz.

• **Jak będą wyglądać przygotowania do nowego sezonu?**

– Przez miesiąc będziemy trenować dwa razy dziennie. Do dyspozycji mamy własne obiekty: hala Szkoły Podstawowej nr 7, boiska do siatkówki plażowej, klubowa siłownia. 1 i 2 września zaplanowany mamy Memoriał Tragicznie Zmarłych Siatkarzy. Tydzień później weźmiemy udział w turnieju Bogdanka Cup w Chełmie. Liga startuje 16 września, do Świdnika przyjedzie BAS Białystok. Myślę o jeszcze jednym turnieju, być może przed Memoriałem. Jeśli nie uda nam się dograć tego tematu, to spróbujemy zagrać



FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

między sobą otwarty sparing dla kibiców.

• **Jaki będzie cel w nowych rozgrywkach?**

– Planem minimum jest miejsce w ósemce. Jestem

ambitnym człowiekiem i na pewno chcemy poprawić pozycję z ostatniego sezonu, w którym uplasowaliśmy się na siódmej lokacie. Taka pozycja zupełnie mnie nie zado-

wala. Liga na pewno będzie mocna i wymagająca. Mamy spadkowicz z PlusLigi BBTS Bielsko-Biała, jest silny MKS Będzin, Gwardia Wrocław, Mickiewicz Kluczbork.

• **Marzy się panu wprowadzenie Avii do PlusLigi?**

– Nie udało mi się awansować jako zawodnik, chciałbym będąc trenerem. Nie zależy to tylko od nas. Miasto zapowiada, że za trzy lata powinna być już gotowa nowa hala, która będzie obiektem spełniającym warunki do gry w PlusLidze. Zatem, dajemy sobie dwa lata na „opierzenie” w Tauron 1. Lidze. Nie interesuje nas minimalizm. Będziemy walczyć o miejsca w czołówce. Nie chcę siedzieć 15 lat w Tauron 1. Lidze. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, za dwa lata chciałbym powalczyć o awans do PlusLigi.

ROZMAWIAŁ
JAROSŁAW CZEPIŃSKI

SKŁAD PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK NA SEZON 2023/2024:

Atakujący: Damian Wierzbicki, Aleksander Czerwiński.

Rozgrywający: Sebastian Matula, Krzysztof Piękowski.

Przyjmujący: Mateusz Łyskowski, Marcin Ociepski, Maciej Ptaszyński, Michał Krawczyk.

Środkowi: Rafał Obermeyer, Konrad Machowicz, Hubert Piwowarczyk, Mariusz Polynski.

Libero: Tomasz Kuś, Mikołaj Kałkowski.

Na początek Arka

EKSTRALIGA RUGBY Sezon 2023/2024 rozpocznie się już 12 sierpnia. O mistrzostwo walczyć będzie nie 10 jak dotychczas ale dziewięć zespołów

Z rozgrywek wycofała się bowiem Poznań. W związku z tym w każdej kolejce jedna z drużyn będzie pauzować. Na inaugurację wolne będą mieć mistrzowie Polski Budo 2011 Aleksandrów Łódzki. Natomiast już w drugiej kolejce obrońcy trofeum zmierzają się przed własnymi kibicami z finalistą minionego sezonu Ogniwo Sopot. Beniaminkiem w nowym sezonie będzie drużyna KS Budowlani Łódź, która już na inaugurację zagra na wyjeździe z wice-mistrzem z Sopotu. Zespół Ogniwa w nadchodzącym sezonie prowadził będzie Thomas Fidler.

Nowego szkoleniowca mają także Edach Budowlani Lublin. Został nim wychowanek lubelskiego klubu Stanisław Powal-Niedźwiecki, który powrócił do Lublina po grze w Folc AZS Warszawa, Budowlanych Łódź i Benfi-

ce Lizbona, a od 2015 roku w Ogniwie Sopot. Opiekun zespołu będzie łączył trenerkę z grą, zastąpił dotychczasowego szkoleniowca Andrzeja Kozaka.

Lublinianie rozpoczną nowy sezon od meczu u siebie z Arką Gdynia. To spotkanie zaplanowano na 12 lub 13 sierpnia. Tydzień później Edach Budowlani zmierzają się na wyjeździe z Awentą Pogonią Siedlce. W pierwszej rundzie lubelska ekipa zagra przy ul. Magnoliowej jeszcze z: z KS Budowlanymi Łódź (26-27 sierpnia), Ogniwo Sopot (16-17 września), Lechią Gdańsk (7-8 października). Ostatnim przeciwnikiem znowu będzie Pogoń Awenta (4-5 listopada). Będzie to spotkanie drugiej kolejki rundy rewanżowej. Polski Związek Rugby zaplanował bowiem do rozegrania jeszcze jesienią dwie serie z wiosną.

Mistrzostwa Polski bronić będzie ekipa Budo 2011



Lubelska piętnastka rozpocznie nowy sezon spotkaniem u siebie z Arką Gdynia

FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN

Aleksandrów Łódzki, srebra Ogniwo Sopot, a brązowego medalu Orkan Sochaczew. Edach Budowlani zajęli w sezonie 2022/2023 czwarte miejsce. W spotkaniu o brązowy medal przegrali na wyjeździe z Orkanem 13:30.

(GROM)

TERMINARZ EDACH BUDOWLANYCH LUBLIN W PIERWSZEJ RUNDZIE EKSTRALIGI RUGBY:

12-13 sierpnia 2023 (1. kolejka): Edach Budowlani Lublin – Arka Gdynia * Ogniwo Sopot – KS Budowlani Łódź *

Orkan Sochaczew – Awenta Pogoń Siedlce * Lechia Gdańsk – Juvenia Kraków * pauzuje: Budo 2011 Aleksandrów Łódzki.

19-20 sierpnia (2. kolejka): Awenta Pogoń Siedlce – Edach Budowlani * **26-27 sierpnia (3. kolejka):** Edach Budowlani – KS Budowlani Łódź * **2-3**

września (4. kolejka): Budo 2011 Aleksandrów Łódzki – Budowlani Lublin * **16-17**

września (5. kolejka): Edach Budowlani – Ogniwo Sopot *

23-24 września (6. kolejka): Orkan Sochaczew – Edach Budowlani * **30 września - 1**

października (7. kolejka): pauzuje Edach Budowlani * **7-8**

października (8. kolejka): Edach Budowlani – Lechia Gdańsk *

21-22 października (9. kolejka): Juvenia Kraków – Edach Budowlani.

RUNDA REWANŻOWA (DWIE KOLEJKI Z WIOSNY ZOSTANĄ ROZEGRANE JESZCZE JESIENIĄ):

28-29 października (10. kolejka): Arka – Edach Budowlani * 4-5 listopada (11. kolejka): Edach Budowlani – Awenta Pogoń.

Runda wiosenna rozpocznie się 23-24 marca 2024. Finał ekstraligi oraz mecz o utrzymanie zaplanowano na 1-2 czerwca.

KARTKA Z KALENDARZA

1853

podczas operacji nocnej w szpitalu miejskim we Lwowie po raz pierwszy zastosowano w praktyce skonstruowane przez Ignacego Łukasiewicza lampy naftowe

1918

utworzono Archiwum Państwowe w Lublinie

1928

Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie: Halina Konopacka zdobyła w konkursie rzutu dyskiem pierwszy w historii złoty medal olimpijski dla Polski

1954

włoska ekspedycja pod kierownictwem Ardito Desio po raz pierwszy w historii zdobyła szczyt K2 w paśmie Karakorum

1959

otwarto Most Gdański w Warszawie

2004

otwarto Muzeum Powstania Warszawskiego

2008

badania próbek pobranych przez amerykański ładownik Phoenix potwierdziły obecność wody w marsjańskiej glebie

2015

na sesji MKOl w Kuala Lumpur wybrano Pekin na organizatora XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 roku

4308

zdjęć przestąpiła amerykańska sonda Ranger 7, zanim plano rozbiła się o powierzchnię Księżyca, co miało miejsce 31 lipca 1964 roku



FOT. POLYPERFECT

Paleolityczna gra o przetrwanie

GRAMY Ziemia, 12 tysięcy lat temu, era Paleolitu. Małe plemię wiedzie pełne codziennych wyzwań i niebezpieczeństw, a jednak szczęśliwe życie. Do momentu wy-

buchu epidemii tajemniczej choroby. Młodemu następcy przywódcy plemienia zostaje powierzona misja ratunkowa. Tak zaczyna się Polythic. To trzecioosobowa gra

z gatunku crafting survival z domieszką fabuły z wątkami sci-fi oraz oprawą graficzną utrzymaną w stylistyce low-poly, rozgrywająca się w erze Paleolitu/Neolitu. Zostajemy

nowym przywódcą plemienia. Musimy zbierać zasoby, wytwarzać przedmioty, odblokowywać nieznane dotąd technologie, odkrywać świat... Mówiąc krótko: musi-

my zarządzać coraz liczniejszą osadą. Grę tworzy studio Polyperfect. Gra pojawi się we Wczesnym Dostępie na Steamie już w trzecim kwartale tego roku. **(RAD)**

Robot w kuchni

NAUKA Naukowcy z Uniwersytetu w Cambridge zaprogramowali robota-kucharza tak, by nauczył się ośmiu przepisów na sałatki. Po obejrzeniu filmu, na którym człowiek demonstruje jeden z przepisów, robot był w stanie zidentyfikować, który przepis jest przygotowywany, i go odtworzyć. Dziewiąty przepis był w stanie już wymyślić sam

Jak przekonują twórcy, choć urządzenie na razie nie poradzi sobie z analizą filmów zamieszczanych przez influencerów, to w przyszłości najprawdopodobniej zyska takie kompetencje. Rozwiązaniem zainteresowani mogą być restauratorzy zmagający się z niedoborami kadrowymi po pandemii.

Naukowcy z Uniwersytetu w Cambridge opracowali osiem prostych przepisów na sałatki i sfilmowali siebie podczas ich przygotowywania. W ten sposób stworzyli bazę, na której uczyli robota-kucharza. Robot przeanalizował każdą klatkę wideo i był w stanie zidentyfikować różne obiekty, takie jak nóż i składniki dania, a także ramiona, dłonie i twarz prawdziwego kucharza.

– Maszyna jest w stanie określić, gdzie znajdują się wszystkie przedmioty i co to jest za przedmiot. Jeżeli na takim filmie zaznaczymy trajektorię ruchu nadgarstka, to, jak się poruszają wszystkie obiekty, możemy wtedy policzyć korelację pomiędzy takimi trajektoriami. Jeżeli mamy korelację pomiędzy jakimś obiektem a prawym lub lewym nadgarstkiem, lub oboma, wtedy robot jest w stanie zrozumieć, że prawdopodobnie człowiek używa właśnie tego przedmiotu w tym momencie – wyjaśnia w rozmowie z agencją Newse-



FOT. PIXABAY / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

ria Innowacje Grzegorz Sochacki, doktorant Wydziału Inżynierii na Uniwersytecie w Cambridge.

Robot może na tej podstawie wywnioskować, że gdy człowiek trzyma w jednej ręce nóż, a w drugiej marchewkę, to prawdopodobnie zostanie ona posiekana. Okazało się, że odtworzył przepis w 93 proc. przypadków, i to pomimo tego, że zidentyfikował zaledwie 83 proc. działań podejmowanych przez kucharza. W ten sposób robot odtworzył i przekonwertował na możliwy do odtworzenia przepis w ramach bazowego doświadczenia osiem przepisów, ale poradził sobie również z opisaniem i skatalogowaniem dziewiątego.

– Zaletami tego robota jest to, że możemy go za-

wieszana u sufitu, do której przymocowane ramie lub ramiona mogą pracować od góry, mając dostęp do całej kuchni. Ułatwia to eksploatację, ale i programowanie.

– W tym konkretnym projekcie chcieliśmy sprawić, aby robot uczył się od człowieka przez obserwację. Ten specyficzny projekt wziął się ze współpracy z Google'em. Oni tam mają mnóstwo danych, mnóstwo filmików na YouTube i nie są w stanie nic sensownego z tym zrobić, dlatego chcieli sprawdzić, czy robot może się z takich filmików uczyć – wskazuje naukowiec z Uniwersytetu w Cambridge.

Urządzenie nie jest jednak w stanie bazować na danych pochodzących z popularnych filmów udostępnianych w mediach społecznościowych. Charakteryzują się one bowiem zbyt dynamicznym montażem, co utrudnia analizę obrazu poprzez widzenie komputerowe. Robot miałby na przykład trudności ze zidentyfikowaniem warzywa, gdyby obserwowany na filmie kucharz owinął je ręką. Aby poprawnie zidentyfikować taki obiekt, robot musi dokładnie zobaczyć całe warzywo. Twórca rozwiązania przekonuje jednak, że wraz ze zwiększaniem bazy zachowań kucharzy, na której urządzenie będzie się uczyło, zacznie ono sobie radzić również z analizą takich treści.

Może się okazać, że takie rozwiązania będzie przydatne w gastronomii wobec coraz poważniejszych niedoborów kadrowych.

– Coraz więcej osób interesuje się tym tematem, także politycy na Zachodzie, gdzie po pandemii są problemy z zatrudnianiem kelnerów i kucharzy. Brakuje po prostu chętnych do wykonywania tych zawodów. Jest też kilka start-upów, kilka firm już z sukcesem, które próbują rozwijać tego typu pomysły. Niektóre z nich robią pizzę, inne kawę, inne potrawy wschodnie. Myślę, że prędzej czy później zobaczymy je w restauracji – wskazuje Grzegorz Sochacki.

Roboty już dziś możemy zaobserwować przy wykonywaniu prostych czynności z zakresu przygotowywania żywności. Między innymi na niektórych dworcach kolejowych w Warszawie można kupić kawę przygotowywaną przez robotyczne ramie. Z kolei w samoobsługowych sklepach jednej z sieci osiedlowych sklepów detalicznych robot jest odpowiedzialny za przygotowywanie hot dogów. Są to jednak rozwiązania, dla których schematy postępowania są już z góry zaprogramowane. Roboty te nie uczą się przepisów na podstawie obserwacji.

NEWSERIA INNOWACJE